

SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

1977

kronika

11/12

poświęcona sprawom polskim

ROK VII

KOPENHAGA • OSLO • SZTOKHOLM

NR 81/82

NAJLEPSZE ŻYCZENIA BOŻONARODZENIOWE

WSZYSTKIM SWOIM CZYTELNIKOM
I DOBRODZIEJOM

składa

REDAKCJA I WYDAWNICTWO



O R Ę D Z I E
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
na dzień święta Niepodległości

Obywatele Rzeczypospolitej i Polacy w wolnym świecie,

W życiu każdego narodu są chwile, które stanowią źródło natchnienia i nadziei przyszłych pokoleń.

Taką chwilą dla Narodu Polskiego był dzień 11. listopada 1918 r. W dniu tym po przeszło stuletniej niewoli, upragnione słońce wolności zaświeciło Polsce. W pełni więc jest zrozumiałe, że zachowujemy tę datę w pamięci osobistej i zbiorowej.

Bo jakże ją zapomnieć, skoro w dniu tym spełniły się marzenia wielu pokoleń Polaków, którzy słowem i czynem zbrojnym walczyli o jej Wolność.

Musimy pamiętać i zachować w sercu to wszystko, co wtedy się działo i spełniło. Niech również pamiętają o tym przyszłe pokolenia. Niech z tej pamięci czerpią wiarę i moc w swej pracy nad przywróceniem niepodległego bytu Polsce. Naród nasz bowiem nie jest wolny, chociaż dla nieobeznanych z rzeczywistością może się wydawać inaczej. Pierwszym prawem i oznaką wolności jest prawo do rządzenia się, uszanowania przekonań jego obywateli, wolność sumienia, prawo wychowania religijnego, prawo kultu i czci Bożej, nie tylko w zasięgu murów kościelnych, ale w szkołach, w warsztatach pracy, na ulicach.

Gdy wolność w Kraju jest ograniczona i zniwolona, naszym obowiązkiem tu na obczyźnie jest odwoływanie się do opinii wolnego świata, powołując się na przyrodzone prawo człowieka.

Musimy żądać, aby Rodacy w Kraju byli wolnymi we własnej Ojczyźnie, we własnym domu, wolnymi w wierze, w przekonaniach, w wyznawaniu swego światopoglądu i wreszcie wolnymi w wielkiej rodzinie narodów.

Musimy stanąć odważnie z myślą o przyszłości narodu i w tym pamiętnym dniu zastanowić się, czy nie wyobcowaliśmy się sami przez nasz obecny tryb życia z szeregow walczących o słuszne prawa Polski? Czy w zgiełku codzienności dochodzi do naszej świadomości głos z Kraju, oczekujący od nas konkretnej pomocy?

Od nas Kraj wymaga męstwa w postawie i wyznawania. To męstwo czyni z ludzi wartościowych obywateli, bo człowiek mężny jest świadomy swych praw w społeczeństwie i obowiązków, które na nim ciąży.

Przypominam, że w drugiej połowie tego miesiąca odbędą się na terenie Wielkiej Brytanii wybory do Rady Narodowej R.P. Wierzę, że każdy Polak, któremu walka o przywrócenie wolności Ojczyźnie nie jest rzeczą obojętną, weźmie udział w wyborach, dokumentując przez to swoją przynależność do szeregu obrońców praw należnych Polsce.

Dziś, gdy naród nasz jest w niewoli i nie może swobodnie wyrazić swych dążeń i uczuć, my Polacy w wolnym świecie mamy obowiązek dalszej walki o odzyskanie Niepodległości Polski.

Wierzę, że przy Bożej pomocy, cel ten osiągniemy.

STANISŁAW OSTROWSKI

Londyn, dnia 11. listopada 1977 r.

POSIEDZENIE
RADY NARODOWEJ R.P.

W dniu 8. października br. odbyło się posiedzenie Rady Narodowej które otworzył p.o.przewodniczący p.B.Podoski.

Zgodnie z porządkiem obrad odbyły się wybory przewodniczącego Rady. Zgłoszono dwie kandydatury: B.Podoskiego i inż.A.Scibor-Rylskiego. Wybrany został większością głosów inż.A.Scibor-Rylski i objął urządowanie.

Następny punkt obrad obejmował sprawozdanie Komisji Prawno-Regulaminowej o rządowym projekcie poprawek do statutu Rady Narodowej RP którego sprawozdawcą był B.Podoski.

W dyskusji nad sprawozdaniem wzięli udział pp.Kazimierski, Okulicz Żaba, Choroszewski, Buszewski, Gonerko, Bućko, Wnuk, Wendorff, Grudziński, Miszczak i Ciołkosz.

Zaproponowane poprawki do statutu Rady zostały uchwalone zgodnie z projektem rządowym.

W punkcie trzecim obrad Prezes Rady Ministrów p.K.Sabbat przedstawił ocenę polskiej działalności niepodległościowej na terenie Kanady.

W wolnych wnioskach Rada uchwaliła wniosek nagły p.Affeltowicz z Niezależnej Grupy Społecznej następującej treści:

"Komitet Obrony Robotników po roku swej działalności i osiągnięciu zamierzonych celów, w dniu 23. września 1977 r. rozszerzył zakres swych swych zadań i przekształcił się w Komitet Samobrony Społecznej.

Niezłomna postawa i wielka odwaga jego członków mimo stałych represji i pogróżek ze strony władz bezpieczeństwa, stała się wzorem postawy obywatelskiej dla ludzi w Kraju i zyskała rozgłos i szacunek na całym świecie.

Rada Narodowa R.P.wyraża najwyższe uznanie dla dotychczasowej działalności Komitetu i bezprzykładnej odwagi jego członków."

! Na konferencji w Belgradzie w ślad za Sowietami reżymowy delegat Dobrosielski odpierał ataki państw Zachodnich w sprawie łamania praw człowieka i "filozoficz nie stwierdził, że "na mądrość i sprawiedliwość nikt nie ma monopolu"...

Obie delegacje zażądały dowodów na oskarżenia Zachodnie.Sama delegacja duńska zabrała ich kilka kufrów, więc nie będzie problemu z ich przedstawieniem... /DR z 3.11.77/

! Min.L.Østergaard stwierdziła, że Dania rozmawiała z Sowietami, PRL i NRD w sprawie równowagi sił militarnych w rejonie morza Bałtyckiego, ale bez rezultatu. Pani minister dodała, że w tej sytuacji trudno mówić o odprężeniu... /Aktuelt z 27.7.1977/

! Eksport PRL w 1977 r. w porównaniu do 1976 jest mniejszy o 13 procent.

Z mętnych wypowiedzi i publikacji trudno się domyśleć czy dotyczy to całego eksportu tzn.eksportu płatnego i rabunku sowieckiego, czy też tylko tej części, która idzie na Zachód.

Obawiamy się, że dot. to eksportu dolarowego na Zachód...

! W październiku br. wielkorządca E.Gierek zwołał nagle posiedzenie góry partyjnej, a powodem były strajki górników i hutników, domagających się poprawy w zaopatrzeniu żywności w kraju... Robotnicy Łodzi żądali wprowadzenia kartek żywnościowych, ale wtedy okazałyby się wszelkie niedomaganie "ludowego" włodarzenia ze Związkiem Sowieckim na czele...

! "Komunistyczna partia w PRL krytykuje Szwecję w związku z planowanym ogłoszeniem z dniem 1. stycznia 1978 r. 200 milowego pasa połowów" podaje STV w dniu 13.8.77.

! "W kościołach w całej Polsce od czytano list pasterski biskupów krytykujący dyktaturę i komunistyczny monopol na środki masowego przekazu w PRL" podała STV w dniu 18.9.77.

! E.Gierek zwołał na naradę do ktzw.front kultury. "Powiedzcie to warzysze z całą szczerością co sądzicie o obecnej sytuacji na wazszych wysuniętych posterunkach inżynierów dusz. Kierownictwo i ja chcemy wiedzieć... No, mówcie... szczerze..." zachęcał Gierek do spowiedzi...

Głos zabrał weteran Iwaszkiewicz. Jak zwykle kameleonowo. Putrament - krytycznie, Brandys, Wajda i... Karol Małcużyński, kierownik serwisu zagranicznego PRIT, który uwierzył w zapowiedź/czego rzecz jasna w tamtym systemie nigdy nie wolno robić/ i zaczął krytycznie. Żalił się i rozpaczliwie wyznał: "każecie jednego dnia chwalić Egipt, następnego - ganić. Nikt już nam nie wierzy. Tak nie można pracować..."

Następnego dnia K.Małcużyński podzielił los innych. Został zwolniony z pracy...

! Turysta z kraju jako podarunek dla swoich znajomych w Danii przywiózł 30 l wódki i 8 kartonów papierosów.

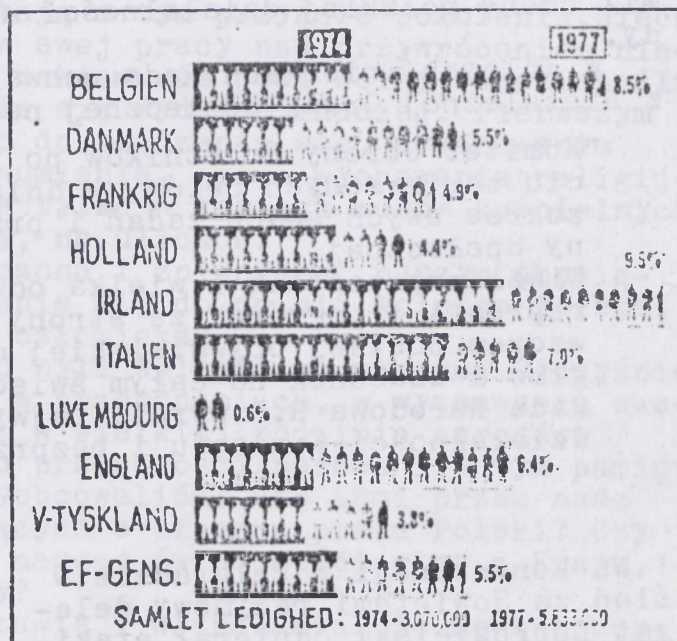
Duńska służba celna nie rozumiejąc zwyczajów "polskich" ukarała turystę 20 dniami aresztu i 10 tysięcy dkz. grzywny.

! Na kongresie SID - związku zawodowego pracowników wykwalifikowanych przemawiał m.in. premier A. Joergensen /b.przewodniczący tego związku/, na którym określił partię Retsforbund /niegdyś partner rządowy/ jako "reakcyjną"... /Fagbladet nr 17, 25.09.1977/

! Uczony niemiecki zamieszkały w tzw.NRD pisze do znajomych:

"W pełni sił zostałem przedwcześnie emerytowany. Będąc od 25 lat członkiem Akademii Nauk w Berlinie, przestano zapraszać mnie na posiedzenia, odebrano mi redakcję znanego w świecie czasopisma lekarskiego. Moi uczniowie, kierujący obecnie Instytutem i redakcją - ignorują mnie. Nie wolno mi opuszczać terytorium NRD, ani przyjmować gości zagranicznych. Jestem na marginesie życia, nikomu już niepotrzebny. Jakże Wam zazdroścę..."

Oto jeszcze jeden los uczonego, w kraju, który nosi nazwę "demokratyczna republika"...



Stan bezrobocia w krajach EWG wg Berlingske Tidende z 31.10.1977

! Pokojową Nagrodę Nobla za 1976 przyznano organizacji Amnesty International, natomiast za 1977 otrzymały Irlandki Betty Williams i Mairead Corrigan.

Nagroda wynosi 700 tysięcy koron szwedzkich.

! Rok 1979 będzie ogłoszony Międzynarodowym Rokiem Dzieci. Organizacji Narodów Zjednoczonych.

! Kandydatem na Wysokiego Komisarza d/s Uchodźców ONZ jest Duńczyk Poul Hartling.

EUROPÁI SZABAD MAGYAR KONGRESSZUS

SAJTÓ ÉS TÁJÉKOZTATÁSI BIZOTTSÁG
PRESS AND INFORMATION COMMITTEE

European Congress of Free Hungarians
Europäischer Kongress der Freien Ungarn
Congrès Européen de Hongrois Libres
Europees Congres van Vrije Hongaren

P.O. BOX: 328 The Hague - Netherlands Tel: 070 - 63.94.55

PRESS RELEASE

on the plenary session of the European Congress of Free Hungarians
held on October 15th-16th, 1977

The European Congress of Free Hungarians notes with satisfaction that, on the occasion of the 20th anniversary of the 1956 uprising, the majority of the western Press had reiterated that Hungary lost her freedom and the right of self-determination as a result of Soviet aggression.

The present relatively tolerable situation in Hungary cannot conceal the fact that fundamental human rights are being flouted by the régime. This also becomes clear from our memorandum submitted to States participating at the Belgrade follow-up conference.

Our Congress invariably considers as its main duty the struggle for the human rights and the self-determination of the enslaved Hungarian nation. Therefore, it will fully support the second "Sakharov Hearing" to be held in Rome, late November.

As regards the oppression of the Hungarians in Romania, we wish to actively assist them in their struggle for survival and the preservation of their ethnical identity. We also want to promote an economic, social, political and cultural state of affairs ensuring equality and autonomy to all peoples in Transylvania and the Carpathian basin.

We shall continue co-operation with other groups in exile - inclusive of Russian dissidents - in order to attain the withdrawal of Soviet occupation forces and to regain self-determination for our people.

Yet another meeting of the World Congress of Free Hungarians will take place in this spirit in the Netherlands, next summer.

We wish to throw the weight of our unconditional support into the scales of the direct elections to the European Parliament whereby the franchise should be granted also to all stateless political exiles.

In western Europe the last totalitarian régime has ceased to exist. This new phenomenon encourages us to hope that dictatorships are bound to disappear in the eastern half of our Continent, too. It is our belief that, when the artificial ideological separation of Europe disappears, the Hungarian people will find its place among the free democracies of the world.

EUROPÁI SZABAD MAGYAR KONGRESSZUS

SAJTÓ ÉS TÁJÉKOZTATÁSI BIZOTTSÁG
PRESS AND INFORMATION COMMITTEE

P.O. BOX: 326 The Hague - Netherlands Tel: 070 - 63 94 56

European Congress of Free Hungarians
Europäischer Kongress der Freien Ungarn
Congrès Européen de Hongrois Libres
Europese Congres van Vrije Hongaren

P R E S S E - E R K L Ä R U N G

über die Plenarsitzung des Europäischen Kongresses der Freien Ungarn
am 15./16. Oktober 1977 in München

Der Europäische Kongress der Freien Ungarn stellt, anlässlich der 20. Wiederkehr des Aufstandes von 1956, mit Genugtuung fest, dass die Mehrheit der freien Presse im Westen wiederholt hat, dass Ungarn seine Freiheit und das Recht der Selbstbestimmung aufgrund der sowjetischen Aggression verloren hat.

Die gegenwärtige, verhältnismässig tolerante Situation in Ungarn kann nicht die Tatsache verheimlichen, dass das Regime den fundamentalen Menschenrechten Hohn spricht. Das wird auch in unserem Memorandum klargestellt, das denjenigen Staaten übersandt wurde, die an der Belgrader Nachfolge-Konferenz teilnehmen.

Unser Kongress betrachtet den Kampf für Menschenrechte und die Selbstbestimmung der unterdrückten, ungarischen Nation unverändert als seine Hauptaufgabe.

Daher wird er das zweite "Sakharov-Hearing", das Ende November in Rom stattfinden wird, voll unterstützen.

Was die Unterstützung der Ungarn in Rumänien anbelangt, so wollen wir ihnen in ihrem Kampf um Überleben und Erhaltung ihrer ethnischen Identität aktiv beistehen.

Auch wollen wir helfen, eine wirtschaftliche, soziale, politische und kulturelle Entwicklung zu fördern, um allen Völkern in Transylvanien und im Karpathen-Becken Gleichheit und Autonomie zu sichern.

Wir werden die Zusammenarbeit mit den anderen Exilgruppen fortsetzen - einschliesslich der russischen Dissidenten -, um den Rückzug der sowjetischen Besatzungskräfte zu erreichen und Selbstbestimmung für unser Volk wiederzuerlangen.

Wir möchten besonderes Gewicht legen auf unsere bedingungslose Unterstützung der ausschlaggebenden Direktwahlen zum Europäischen Parlament, wobei auch allen staatenlosen, politischen Vertriebenen das Wahlrecht eingeräumt werden sollte.

In Westeuropa hat das letzte, totalitäre Regime aufgehört, zu existieren. Diese Tatsache gibt uns den Mut, zu hoffen, dass Diktaturen auch in dem östlichen Teil unseres Kontinentes verschwinden werden. Wir glauben, dass das ungarische Volk, wenn die künstliche, ideologische Trennung Europas verschwindet, unter den freien Demokratien der Welt seinen Platz finden wird.

KORRESPONDENCJA Z MOSKWY

60-lecie ZWYCIĘSTWA BOLSZEWIKÓW W ROSJI

Wstępny obraz pokazuje olbrzymie masy ludzi, przeważnie poubiera-nych w niskie bermyce futrzane, czekających na paradę.

Pogoda piękna, zimowa. Moskwa w czerwieni sztandarów, a czerwone, bo na nich robotnicza krew, przelana przez satrapę Stalina i jego na stępców, którzy dziesiątki milionów ludzi - obywateli "radzieckich" wpędzili do łagrów, gdzie większość z nich zmarła z zimna i nadludzkiej pracy przy budowie socjalizmu, białomorskiego kanału, w kopalniach Karagandy, wyspach sołowieckich, w Kazachstanie i tysiącach miejsc zagłady, wśród których nie brakło milionowej rzeszy Polaków i Katyniem...

Na taką hekatombę krwi nie zdobyli się żadni carowie rosyjscy. Nawet najgorszemu z nich - Iwanowi Groźnemu czy Piotrowi Wielkiemu, nie śniło się, że tak można zniszczyć ludzi.

Zaiste piękna tradycja, którą uznano za godną święta państwowego.

Ale oto na trybunę honorową przy fanfarach wstępuje z chromaniem samodziernca pan i władca Bre-d-niew wraz z asystą, i o dziwo, też w krótkiej bermycy futrzanej. A więc to on, ten "arbiter elegantiarum" dyktował tegoroczną modę zimową, zdradzając leninowski kaszkiet z podniesionym do góry daszkiem, w którym paradowali wszyscy dygnitarze sowieccy w 1939 roku, po wkroczeniu Sowietów do Lwowa.

Stanął dumnie na śródku trybuny i kamienną twarzą oraz zimnym spojrzeniem Dżyngischana spoglądał na poddanych spędzonych na uroczystość przez politruków i pretorjanów...

Pamiętamy i my te przymusowe spędzania na uroczystości jubileuszowe we Lwowie, gdzie "dobrowolnie" głosowaliśmy za przyłączeniem Lwowa i Małopolski Wschodniej do Związku Sowieckiego, pędzeni z domów szpi- kulcami bagnetów armii "wyswobodzicielki".

Wreszcie marszałek sowiecki, prawdopodobnie Ustinow, nie wyglądający na wojskowego, lecz w mundurze kapiącym od złota, obwieszony medalami aż po rozporek, rozpoczął przemówienie o zwycięstwach komunizmu...

Po przemówieniu rozpoczął się tryumfalny pochód. Otwierały je pułki gwardzistów ze sztandarami i okrzykiem "Ave Caesar Imperator-morturi servi glebae adscripti te salutant"/Witaj cesarzu imperatorze - mający umrzeć niewolnicy przykuci do ziemi, pozdrawiają cię/. A potem wjechały setki czołgów i inne narzędzia śmierci.

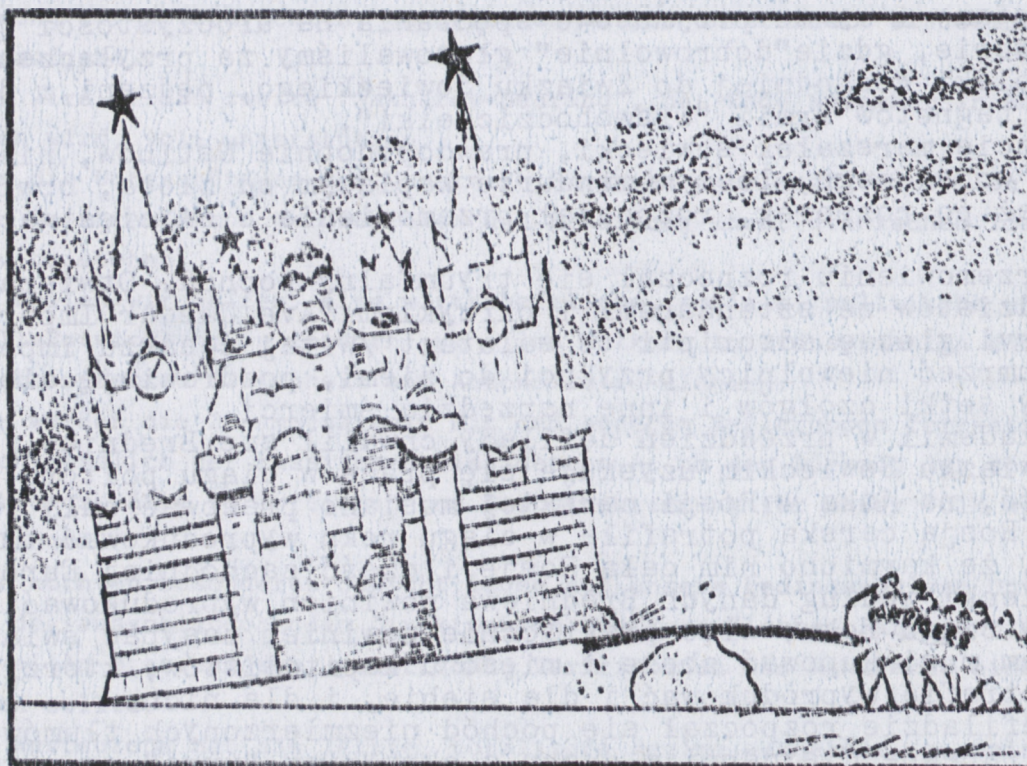
Na akademii w przeddzień defilady chwalił się Bredniew, że obecnie w Związku Sowieckim uzyskuje się pracą w ciągu półtora dnia taką wydajność, na jaką w Rosji carskiej musiano pracować cały rok. Dziwne, że Rosja carska potrafiła w ciągu roku wyprodukować tyle zboża i mięsa, że karmiono nim całą Rosję i część zachodniej Europy. Związek Sowiecki według danych Bredniewa powinien wyprodukować 240 razy więcej w ciągu roku, więc praktycznie powinien zasypać świat zbożem, tymczasem musi kupować zboże i mięso u kapitalistów, którzy bez komunizmu potrafią wyprodukować i dla siebie, i dla nich.

Na defiladzie rozpoczął się pochód niezmiernych tłumów ludzi, w tym i zapewne dysydenci w duchu z okrzykiem "urra", a może "dałoj". Był też w międzyczasie wywiad z kosmonautą, który oświadczył, że nie uniwersytety czy szkoły stworzyły pierwszego "sputnika", lecz strzały z "Aurory". Myli się ten kosmonauta. Strzały z "Aurory" zwiastowa

PEWNA CZĘŚĆ OSIĄGNIĘC W CIĄGU 60 LAT



- En del af de 60 års resultater ...



- Bevægelse i Sovjet ...

Wg rysownika dziennika Berlingske Tidende z 8. i 5.11.1977

ły pogrom, mord i grabież niewinnych milionów istnień ludzkich...

A może tego sputnika pierwszego stworzyli niemieccy uczeni deportowani z Niemiec Wschodnich? To przecież byli specjaliści od V1 i V2.

Przemawiał też jakiś delegat z Angoli i nauczycielka, którzy skła dali hołd i dziękczynienie narodowi sowieckiemu za pomoc w uzyskaniu niepodległości, nie wspominając o wasalu sowieckim Fidel Castro, który swoimi pretorjanami i ronią sowiecką dopomógł Angolańczyko zakuć ich naród w kajdany imperializmu sowieckiego.

Końca pochodu tryumfalnego nie widziałem. Później z komunikatów dowiedziałem się, że eurokomunista Carillo wrócił oburzony do Hiszpanii, bo nie wpuszczono go na trybunę honorową!? i nie pozwolono mu przemawiać.

Niech dziękuje Bogu, że wrócił zdrowy, bo już niejednego sekretarza generalny wrócił z Moskwy, ale w trumnie, jak Bierut, Gotwald i wielu, wielu innych. Mógł również według nowego wypróbowanego systemu dla instruktązu zostać umieszczonym w szpitalu dla wariatów...

A Zachód dalej uparcie chce pomagać tym pozbawionym skrupułów ludziom, którzy dostarczają narzędzia mordu nie tylko terrorystom, ale i najnowocześniejszą broń wszystkim tym krajom świata, gdzie dzisiaj bez przerwy leje się niewinna krew.

Może spełni się przepowiednia fałszywego proroka Lenina, który beśzczelnie na wiecu powiedział: "Niech nam burżuje kapitaliści dają pieniądze, my za nie kupimy sznur, na którym ich powiesimy."

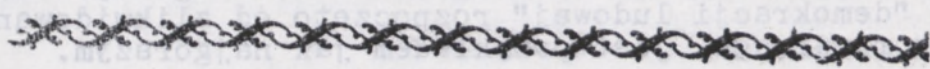
A może jeszcze sześć lat, do 1984 roku, trzeba poczekać, gdyż wtedy według przepowiedni Amalryka upadnie Związek Sowiecki. Czyli w 66 roku jubileuszu rewolucji bolszewickiej.

Miał Mickiewicz swoją kabalistyczną cyfrę "44", która głosiła wolną Polskę, może Rosja/bo stale przekracza normy śp. Stachanowa/ mieć swoją cyfrę "66". A wtedy jak zabrzmi złoty róg w proch i pył rozsypie się sowiecka zawierucha.

"Tak nam dopomóż Bóg".

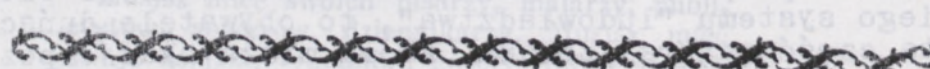
Wasz korespondent
Stanisław Bolesławski

/Na podstawie reportażu nadanego
w telewizji duńskiej w dniu 8.11.
1977 o godz. 22.20/



WSZYSTKIM RODAKOM PRZEBYWAJĄCYM I OSIADŁYM
W DANII W OCZEKIWANIU NA NIEPODLEGŁĄ,
WOLNĄ I DEMOKRATYCZNĄ POLSKĘ, SERDECZNE
ŻYCZENIA BOŻONARODZENIOWE

SKŁADA
DELEGAT RZĄDU R.P.W DANII



NASZ KOMENTARZ

POLSKA "LUDOWA" PRZYKŁADEM DLA DANII

Tove Smidth, burmistrz socjaldemokratyczny w Gladsaxe k.Kopenhagi, następca Erharda Jacobsena, który swego czasu opuścił szeregi socjaldemokratyczne w proteście na prowadzona przez tę partię politykę /soraz bardziej przypominająca znane nam pociągnięcia komunistyczne/, odznaczona peerelowskim orderem zasługi, zabrała ostatnio głos w obronie robotników duńskich.

Okazją do wystąpienia na łamach czasopisma związkowego "Metal"/nr 16 z października 1977/ są nadchodzące wybory samorządowe w Danii w dniu 7.marca 1978 r. T.Smidth wskazuje, że przez króć socjalny kandydatów na listach wyborczych nie odzwierciedla rzeczywistego składu socjalnego w kraju. Wskazuje, że przykładowo stosunkowo nie wielu jest kandydatów z grupy robotników przemysłowych. Przyczynę autorka upatruje w warunkach ekonomicznych. Robotnik bowiem nie może sobie pozwolić sobie / z wyjątkiem mężów zaufania związków zawodowych/ na podjęcie aktywnej polityki samorządowej bez obawy utraty pracy, a tym samym środków do życia. Zwolnienie z pracy nie jako represja, ale z uwagi na czas nieobecności związanej z obowiązkami radnego, a diety z kolei wypłacane nie wystarczają na życie. Z tego też względu w polityce biorą udział przede wszystkim urzędnicy państwowi.

Słusznie podkreśla autorka, że problem winien być już dawno rozwiązany, i to w stosunku do wszystkich grup społecznych w kraju. Można się dziwić, że socjaldemokracja będąca dziesiątki lat u władzy, nie zdobyła się nie tylko na rozwiązanie tego problemu, ale także na przykład problemu mieszkaniowego...

Trudno natomiast się zgodzić, by przykład "ludowej" Polski miał być inspiracją i wzorcem dla państwa demokratycznego. Motywy i mechanizm działania tego totalitarnego systemu, gdzie budowa "demokracji ludowej" rozpoczęto od zlikwidowania samorządu komunalnego, jest przykładem jak najgorszym.

T.Smidth, jak zresztą wielu socjaldemokratów, którzy albo zapominają, albo dotąd się nie zapoznali z praktyką systemu komunistycznego, szermuje bezpodstawnie argumentami nie wytrzymującymi krytyki, a przecież nauki i doświadczenia świat czerpie już od 60 lat...

W państwach totalitarnych jak wiadomo nie ma reprezentacji narodu w przedstawicielstwach czy organach rządzących. W PRL też nie ma radnych, nie ma posłów, nie ma parlamentu, nie uznaje się demokratycznych reguł gry politycznej...

Jeżeli za propozycją burmistrza Gladsaxe kryje się tęsknota do takiego systemu "ludowładztwa", to obywatele duńscy /w tym także ta część naturalizowana, która miała okazję poznać bliżej na własnej skórze te rządy/ winni zdecydowanie przeciwstawić się takiej polityce socjaldemokracji.

Nie przeliczaj wciąż i wszystkiego — ile mi dadzą, czy mi się oplaca, co mi z tego. Tak nie można żyć. Bo wtedy nie potrafisz nic i nikogo kochać, niczym się naprawdę cieszyć, niczego naprawdę żałować, niczym się naprawdę smucić — nie potrafisz być szczęśliwy.

I umierając będziesz miał prawdopodobnie dużo pieniędzy, i może dopiero wtedy odkryjesz bezsens takiego życia.

Jakie jest pierwsze i najważniejsze przykazanie

Dawać, pożyczać, odprowadzać, spotykać, odwiedzać, pomagać, opiekować się, służyć — poświęcać swoje pieniądze, swój czas, siebie samego; nie dlatego, że ci oddadzą, zwrócą, odwiedzą, spotkają, pomogą, zaopiekują się, usłużą, podziękują, wynagrodzą, przydadzą się — poświęcą tobie swoje pieniądze, swój czas, siebie samych; ale dlatego, że tak trzeba, powinno się, nie wolno inaczej — dla samej powinności, uczciwości, sprawiedliwości, prawdy, piękna, dobra. To jest prawdziwa miłość.

Odszedł i powiesił się

Jak żyć? Na zasadzie przeliczania? Dawać kopiato, którym się dawać oplaci; odcinać się od tych, którzy na nie się już nam nie przydadzą; wyciągać od każdego, ile się da; nie zdradzać się z niczym, żeby ktoś nie skorzystał i nie przerósł nas; chwalić tych, którzy są daleko; nie powiedzieć dobrego słowa o tych, którzy mogą stać się rywalami; niszczyć ich za plecami, zanim wyrosną na przeciwników.

Tak żyć?

Nikt nie jest dobry, tylko Bóg

Śluchaj pilnie, co ludzie o tobie mówią, patrz na ich twarze. Zwłaszcza wtedy, kiedy jesteś absolutnie pewny, że masz rację. Zwłaszcza wtedy, kiedy sądzisz, że jesteś absolutnie sprawiedliwy. Kiedy się uważasz za uczciwego człowieka, kiedy sądzisz, że jesteś dobrym chrześcijaninem — zwłaszcza wtedy uważaj pilnie, co ludzie o tobie mówią.

Nie bądź kameleonem, który się zmienia w zależności od otoczenia. Nie bądź ośmiornicą, która chwytą wszystko, co jest w zasięgu jej ramion i wypuszcza, gdy wysie. Nie bądź pawiem, który przed każdym roztacza swoje kolory. Nie bądź szakalem, który kręci się wokół sterców. Bądź człowiekiem. Istotą, która doradza, pomaga, używa, mówi prawdę w oczy, przebacza, zanim ktoś o to poprosi.

Wtedy, chociaż nikt cię nie spyta, czy ty wierzysz i w kogo wierzysz, będziesz gwiazdą prowadzącą do Boga — Ojca Światłości.

Kto z was jest bez grzechu

Wszyscy jesteśmy grzesznikami. Więc po co sięgasz po kamień, gdy zobaczyłeś grzech drugiego człowieka? Więc skąd to oburzenie, to zgorzsenie, a nawet satysfakcja? Przecież to tylko tak się złożyło, że jego grzech został ujawniony, a twój pozostał w ukryciu. Przecież nie wiesz, czy większe są grzechy jego, czy twoje, bo nie wiesz, ile on otrzymał, a ile ty. Wszyscy jesteśmy grzesznikami. Każdy z nas. Więc dlaczego kamieniujesz? Dlaczego nie dajesz szans? Dlaczego zabijasz?

A może to jeszcze robisz w imię prawdy lub miłości chrześcijańskiej?

Jeśli chcesz

Nie przymuszaj nikogo do niczego. Nawet gdy będziesz wiedział na pewno. Nawet w wypadku zła, które komuś zagraża. Nawet w wypadku dobra, które przynosi wielkie korzyści.

Nie uszczęśliwaj nikogo na siłę. Bo każdy ma prawo być człowiekiem. A tylko wolna decyzja określa człowieka. Tylko ona go tworzy.

Jednego tylko trzeba

Za dużo ludzi, za dużo obowiązków, za dużo trosk, za dużo schedów, za dużo lat.

Za mało czasu, za mało pieniędzy, za mało cierpliwości.

Za mało miłości.

Dopóki światłość macie

Nie odkładaj. Spiesz się. Zrób to, co masz zrobić. Powiedz to, co masz powiedzieć. Bo już się cień nasuwa i zaraz cię zagarnie. I zostanie ci smak nie spełnionego życia. Albo i to nie. Zadowolenie ramiona z miski soczewicy, której do końca nie dałeś sobie wyrwać z rąk.

O KARZE ŚMIERCI

Na ostatnim sympozjum historii medycyny, profesor Härtl przedstawił życiorys kata Bawarii i jego działalność. W okresie Republiki Weimarskiej, ten urzędnik ministerstwa sprawiedliwości wykonywał rocznie kilka egzekucji/gilotyna/. Gdy Hitler objął władzę wymieniony kat wstąpił do SS i dokonywał rocznie kilka tysięcy egzekucji na podstawie wyroków sądów. Oczywiście dziesiątki tysięcy Niemców zabijano bez sądów, w Gestapo i obozach koncentracyjnych. Dane te oparte na podstawie dokumentacji sądowej są znamienne dla hitleryzmu.

W Sowietach od 1917 roku nie bawiono się w instytucję kata... Tam GPU, Czeka, NKWD i KGB w ciągu 60 lat /sic!/ rozstrzelało lub wybiło głodem i nadludzką pracą dziesiątki milionów Rosjan i innych narodowości. Tu wobec własnych obywateli Stalin, Jagoda, Jeżow, Beria - okazali się jeszcze lepszymi katami, aniżeli Himmler i jego pomocnicy.

W Polsce międzywojennej w ministerstwie sprawiedliwości zatrudniony był kat Maciejewski. Miał on nie wiele roboty. Za ledwie kilka egzekucji /powieszenie/ w roku, na podstawie wyroków sądowych za morderstwa. Ani jeden więzień polityczny nie był stracony. Wyroki sądowe dla więźniów politycznych były łagodne: od kilku miesięcy do trzech lat więzienia. Ogromne wrażenie, pamiętam, wywarło rozstrzelanie pewnego oficera Sztabu Głównego za szpiegostwo na rzecz Sowietów.

A jak było z tym problemem po 1944 roku, w tak zwanej Polsce Ludowej? UB nie bawiło się w angażowanie katów. W piwnicach ubeckich "sądy" tajnie skazywały "wrogów ludu" na śmierć, i od razu tych nieszczęśliwych ludzi rozstrzeliwano. Ilu Polaków w ten sposób zabito w podziemiach urzędów bezpieczeństwa w PRL - nie wiemy. Archiwa ministerstwa bezpieczeństwa publicznego są do dzisiaj niedostępne. Literatura polska czeka na swojego Sołżenicyna.

Na moich oczach rozprawiono się z siedemnastoma oficerami w 1947 roku w Lublinie. Był tu sztab korpusu z płk. Mikołajczykiem na czele. On i jego koledzy bywali często w domu p. Pauliny Morawskiej, wdowy po płk. Marianie Morawskim /z armii gen. W. Andersa/, o którym wspominałem w innym miejscu. Pani Morawska była chrześną matką naszego syna Witolda, dzisiaj lekarza w Danii. W owym czasie wrócił z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie mój przyjaciel, bohater z Monte Cassino, który na czele swego batalionu pierwszy osiągnął szczyt Monte Cassino. Opisał to zresztą Melchior Wańkowicz. Wkrótce zaprzyjaźnił się z płk. Mikołajczykiem i innymi oficerami, grywając często z nimi w brydża... Sielanka. Nagle ostrzeżono mnie, aby mój przyjaciel natychmiast opuścił Lublin, co też się niezwłocznie stało. Pułkownika Mikołajczyka i szesnastu innych oficerów aresztowano i rozstrzelano...

Ilu takich Bogu ducha winnych ludzi rozstrzelano, oto pytanie i zadanie dla... historyków, i tych co walczą o prawa ludzkie...

Dziś, gdy na Zachodzie, prawie wszystkie państwa usunęły karę śmierci z kodeksów karnych - w Związku Sowieckim, PRL i innych krajach "socjalistycznych" kara ta istnieje.

Gdy w marcu 1968 roku wraz z setkami innych bojowników o prawa ludzkie i demokrację znalazłem się na Mokotowie, zająłem się m.in. "studiami" nad problemem egzekucji. Usłyszałem tu wiele, wiele też widziałem.

Powtarzam, było to A.D. 1968, gdy: 1/"wymiar sprawiedliwości" w PRL dzierżył w politbiurze Nikoła Dimko vel Moczar z KGB, 2/"ministrem sprawiedliwości" był "doktor moczaris causa prawa" niejaki W.Walczak, profesor /a jakże!/ Uniwersytetu Warszawskiego. A propos tegoż ministerstwa. Kiedyś za Józia Bęcwałskiego-Cyrankiewicza pewien członek rady ministrów zaprojektował stworzenie "ministerstwa mięsa i produktów mięsnych". Na to Cyrankiewicz: coście, zwariowali? Tu mięsa ani na lekarstwo, a wy ministerstwo chcielibyście tworzyć! Na to zdruzgotany wnioskodawca odparł: A czy sprawiedliwość w PRL mamy? A jednak ministerstwo taką jest...

3/ generalnym prokuratorem PRL był i jest drugi "doktor moczaris causa prawa", niejaki Czubiński, 4/ prokuratorami dla naszych /1968/ spraw byli m.in. agenci UB /a nawet KGB/ Sroka, Wiącek, Nazarewicz i inni, 5/dowódcą "gułagu" niewinnie zwanego Centralnym Zarządem Więziennictwa był generał, a jakże, niby "Polak", ale z Rosji. I zno wu dygresja. W 1969 r. Gomułka i Moczar uroczyście świętowali XXV. lecie PRL. Przed trybuną honorową maszerował tenże "gułag" z transparentem: "XXV-lecie więziennictwa PRL". A dalej ku uciechu dowcipnych Warszawiaków, grupa Cyganów z transparentem: XXV-lecie cyganstwa PRL" i w końcu znakomici artyści cyrkowi z transparentem: "XXV-lecie cyrku PRL". Ci otrzymali burzliwe oklaski. Bo też to były lata cyrkowe, pełne clownów z Cyrankiewiczem na czele i ową sławną karuzelą czyli przesunięciami tych samych agentów Kremla na czołowych stanowiskach. Tyle tylko, że to był cyrk tragiczny, cyrk, któremu towarzyszyły trupy i ranni w powstaniach: 1954/Poznań/, 1956 /październik/, a potem bunt robotniczy na Wybrzeżu /1970/ i tak aż do Radomia i Ursusa...

Ale wracam do Mokotowa i egzekucji tu dokonywanych, aby trzymać się tematu "kara śmierci". Więzienie Mokotów zbudowano za cara i stało się symbolem martyrologii patriotów polskich. Po 1944 roku ocalałe w czasie Powstania Warszawskiego znowu użyte zostało do cesarsko-rosyjskich celów. Do października 1956 r. w więzieniu mokotowskim, a zwłszcza w tzw.pawilonie X./politycznym, gdzie i my byliśmy więzieni/, działy się zbrodnie do dzisiaj nie całkowicie ujawnione. Pod "troskliwym" okiem odpowiedzialnego wobec Kremla za "bezpieczeństwo" Polski Jakuba Bermana, człowieka absolutnie cynicznego i wrogiemu wszelkim przejawom patriotyzmu, i jego zastępczyni Brystygierowej, która rządziła Departamentem X. MBP i ich pupilkowie: Różański/brat Borejszy, tego od kultury/, Fejgin, Romkowski, Duda, a przede wszystkim Białorusin Radkiewicz i jego doradcy z NKWD, tu w Pawilonie X., bez przerwy działały cele tortur, i wielka ceka straceń. Ofiarami byli: Akwocy, NSZ-towcy, WRN-owcy, członkowie Delegatury Rządu RP na Kraj, ale też komuniści jak np. Sychalski, Komar, Korczyński, którzy nie podobali się Bermanowi. Po Październiku 1956 wymienionych wyżej zbrodniarzy sądzono, ale wyroki były łagodne, a traktowanie tych "więźniów" bardzo uprzywilejowane. Berman i Brystygierowa czy Czapliński, wogóle przed sądem nie stanęli. Dlaczego? Myślę, że zbyt wiele wiedzieli o zbrodniach samego Gomułki i jego otoczenia, a także i o tym co robili w Warszawie agenci NKWD, których jak wiadomo poza Berią, tam w Moskwie, nigdy przed sąd nie postawiono.

W latach 1968-70, gdy nas gościł Mokotów, wykonano tu trzy wyroki śmierci, godne przypomnienia. Wśród powodów "afery gospodarczych" będących niczym innym jak tylko produktem i integralną częścią systemu bolszewickiego, afer ściśle powiązanych, materialnie z KC, ministerstwami i UB, największy rozgłos miała "afery mięsna". Fatalna polityka rolna Gomułki i jego doradcy "ludowca" Czesława Wycecha, spowodowała katastrofalny brak mięsa. Aparat produkcji i dystrybucji stworzył gang powiązany aż z "wiecznym" premierem Cyrankiewiczem, która jak wiadomo dobrami materialnymi bynajmniej nie gardził. W tej sytu-

acji Gomułka obciążył całą winą kierownictwo dystrybucji mięsa. Nastąpiła fala rozpraw sądowych i wyroki: od lat dziesięciu aż do dożywocia, które miały na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa od właściwej przyczyny braku mięsa. Tego, który formalnie był bezpośrednio odpowiedzialny w kraju za ten dział gospodarki, dyrektora Wawrzkiwicza, skazano na śmierć. Kara śmierci za malwersacje mięsne! Gdy dziś to wspominam myślę, że nawet Idi Amin nie zabijałby ludzi za ... mięso, choć należy do największych tyranów i zabijaków.

Pewnego dnia nad ranem słyszeliśmy jak prowadzono tegoż dyrektora od mięsa, do celi straceń. Był to silny mężczyzna, walczył ze strażnikami i wołał głośno: bandyci komunistyczni! jestem tak samo winny jak Cyrankiewicz i cała ta zgraja!

Powieszono go. Wieszali go strażnicy więzienni, bez ostatniej spowiedzi, bez obecności księdza. Aktu stwierdzenia zgonu dokonał "doktor" Wroński, od lat najbardziej oddany UB lekarz warszawski.

Dyskutowaliśmy w celach zgodni co do tego, że kara śmierci za "mięso" w Krakowie był podobny wypadek za "papier"/, jest symbolem bolszewickiego morale i praworządności. Warto o tym pamiętać.

W latach mego pobytu w więzieniu, wykonano tu w Mokotowie inne jeszcze wyroki śmierci. Inż. Strawa, pracownik ministerstwa handlu zagranicznego, bywał często na Zachodzie. Przekazał tu wywiadowi pewne materiały dotyczące przemysłu PRL. Prokuratorzy: Sroka i Nazarewicz /KGB/ zapewnili go w imieniu Moczara, że całkowite przyznanie się do winy uchroni go od śmierci. Strawa wyznał wszystko. Na rozprawie **gdy** uzasadniał swe postępowanie względami ideologicznymi: nienawiścią do komunizmu; wbrew "słowu" Moczara, prokurator żądał kary śmierci. Został powieszony.

Sierżant Kaczmarek, pracował w telekomunikacji sztabu "Układu Warszawskiego". Wydał wywiadowi zachodniemu kody radiowe. Powieszono go.

W tym czasie powieszono jeszcze innego delikwenta, studenta U.J. Kota. Zamordował kilkoro dzieci. Wobec podejrzania, że to człowiek umyślowo chory, oddano go w ręce jednego z najwybitniejszych w świecie psychiatrów sądowych profesora dr Jana Olbrychta z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Brat profesora, także profesor Tadeusz był moim przyjacielem, a drugi brat Bruno wybitnym generałem wojsk polskich. Otóż prof. Olbrycht, po rocznej obserwacji napisał w swej ekspertyzie: "Kot jest ciężko chorym umyślowo, nie może odpowiadać za swe czyny, winiem być dożywotnio zamknięty w więzieniu psychiatrycznym." Sąd w Krakowie na rozkaz Moczara skazał go na śmierć. Kota powieszono. Prof. Olbrycht oświadczył publicznie: "To barbarzyństwo, nigdy więcej nie wystąpię w sądzie PRL". Jego miejsce jako główny psychiatra ministerstwa spraw wewnętrznych zajął "dr" Andrzej Różycki, któremu muszę, choć ze strętem, poświęcić parę słów.

Różycki jako lekarz był analfabeta, jako człowiek skończony podlec, od lat pracujący w UB, gdzie rola lekarzy jest wiadoma. M.in. do nich należało oficjalne stwierdzenie, że przyczyną zgonu więźniów po torturach w lochach ubeckich był "zawał serca" lub "zawał mózgu". Pisali i podpisywali posłusznie to czego UB żądało. Za to płacono im świetnie uposażeniem, przydziałami i przywilejami.

W czasie mego uwięzienia spotkałem między nimi moich dawnych uczniów z Akademii Medycznej w Lublinie, i wstydzikem się tego, że należałem do ich profesorów. Byli to byli ZAMP-owcy i partyjniacy, już w latach studiów pełniący funkcje donosicieli. Jako profesor medycyny, niejedyn donos dotyczący moich wykładów lub wypowiedzi wobec studentów - właśnie takim studentom zawdzięczałem. Kiedy byłem rektorem Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej, służba bezpieczeństwa/za zgodą p. Krassowskiej, wiceministra oświaty, "damy dworu" w Belwederze i w urzędzie rady ministrów/ żądało odemnie podpisania kilku fikcyjnych legitymacji studenckich dla funkcjonariuszy UB. Tego, który żądał odemnie, kazałem wyrzucić z mego gabinetu. Za to, i za inne

podobne grzechy, opuściłem rektorat. Potem roilo się między studentami od agentów UB. Pamiętam, prawdziwy student medycyny, Popek, był agentem UB. Wszyscy bali się go. Gdy zdawał egzamin u mnie, wpisałem mu notę niedostateczną i musiał repetować. Wypadek ten uważany był za raczej rzadki.

Ale wracając do psychiatrii UB Różyckiego, stworzono mu ośrodek, niewinnie nazwany Zakładem Psychiatrii Sądowej w Grodzisku Mazowieckim. Jego zastępcą był notoryczny sadysta "dr" Mielczarek. Każdy więzień polityczny był tu badany, jako że w opinii Moczara tylko wariat może głosić herezje o niższości komunizmu wobec systemów politycznych Zachodu etc. Różycki i Mielczarek stosowali metody najbardziej nowoczesne metody sowieckiej psychiatrii, jak zastrzyki środków paraliżujących wolę człowieka. Nie gardzili także torturami fizycznymi.

Nie podaję więcej, bo czytelnik zapewne zna z relacji Pluszcza, Bukowskiego, generała Grigorenki i z enuncjacji Międzynarodowego Towarzystwa Psychiatrów, w tym i wybitnych duńskich psychiatrów...

Różycki i mnie badał. Potem w sądzie, tenże Różycki, o odrażającym exterieur orzekł: "Profesor Parnas w pełni swej świadomości działał wrogo przeciw naszej ojczyźnie - PRL i socjalizmowi." Byłem mu za to bardzo wdzięczny.

Siedział ze mną magister S., który przedtem słał memoranda do Sejmu, komitetu centralnego i za granicę o sytuacji w PRL. Za to go uwięziono. Radził się kiedyś mnie: w domu żona, troje dzieci w nędzy. Jak tu zdobyć połowę kary? Poradziłem mu: "grajcie wariata". Napisał z więzienia do KC memoriał o "konieczności zdobycia księżycy i stworzenia tamże komunizmu". Różycki nie dał się zwabić. Magister otrzymał pięć lat więzienia.

Wspaniały był inny współwięzień, student Uniwersytetu Warszawskiego Z. Urodzony w Anglii/ojciec jego był w armii gen. Andersa i zginął na froncie/wrócił z matką do kraju. W marcu 1968 r. wystąpił czynnie. Gdy wprowadzono go do gabinetu Różyckiego, powiedział: Panie doktorze, dopóki pan nie zdejmie ze ściany portretów tych zbrodniarzy, Gomułki i Moczara, nie powiem ani słowa...

Takie to było - piszę o latach mego uwięzienia - morale i praworządność w PRL. Gdy o morale prawa mowa, pragnę wspomnieć inne fakty. Etyka i morale kodeksu karnego PRL wzięła natchnienie z sowieckiego kodeksu karnego. O morale kodeksu sowieckiego można powiedzieć to samo co Charles Bohlen, polityk amerykański, powiedział o Stalinie: "Nie był moralnym, ani niemoralnym, on był amoralnym."

Podam znamieny przykład związany z rozmyślaniami o więzieniu. Moczars, aby mnie kompletnie zdegradować, umieścił mnie w celi tuż obok celi Ericha Kocha, przyjaciela Hitlera, b.gaufleitara Królewca i komisarza dla Ukrainy, gdzie zasłynął "Babim jarem" - miejscem stracenia setek tysięcy Żydów i nie-Żydów. Otóż ten Koch został skazany na śmierć, ale Kreml zakazał egzekucji. Dlaczego? Bo Koch był im bardzo potrzebny. Zatrudnili go w KGB, gdzie opracowywał dane dotyczące b. hitlerowskich dygnitarzy w RFN i NRD. On to m.in. dał materiały dotyczące b. Prezydenta RFN Lübkego. Koch był otoczony nadzwyczajną opieką więzienną. Często rozmawiałem z nim. Oczywiście "potępiał" Hitlera, Himmlera, ale... powiedział: z takim człowiekiem jak pan u nas w Rzeszy, Hitler nie postąpiłby tak brutalnie, jak oni tu w Polsce... Gestapo wręczyłoby panu paszport i znalazłby się pan w USA, jak wielu naszych uczonych." Potem spytał: jak Pan myśli, kto był nauczycielem, a kto uczniem: Stalin czy Hitler? Odrzekłem: Stalin, którego metody terroru Hitler wiernie naśladował, nie ubierając swych zbrodni w cyniczne w "stalinowskie konstytucje" czy słowa "demokracja lub swoboda".

Tak więc E.Kocha, Sowieci uchronili od śmierci i żyje do dziś w dobrobycie, w specjalnej celi-apartamencie więzienia Barczewo. Natomiast, gdy przed sądem, Trybunałem Norymberskim /1946/ Albert Speer, jedyny zresztą spośród tej zgrai morderców ryzykując życiem, powiedział: "jestem współwinny, ponoszę pełną odpowiedzialność. To nie mój naród, a my współpracownicy Hitlera musimy ponieść odpowiedzialność i każdy wyrok Trybunału przyjmę jako sprawiedliwy." - sędzia sowiecki absolutnie żądał kary śmierci. Skazano go jak wiadomo na 20 lat więzienia w Spandau. Simon Wiesenthal, znany tropiciel zbrodniarzy hitlerowskich powiedział o A.Speer, że "zaprzedał Hitlerowi ciało, ale nie duszę..."

Można zapytać, czy w ciągu 60 lat, uczeni, pisarze, artyści, intelektualiści sowieccy /z pewnymi wyjątkami/ protestowali przeciw zbrodniom Stalina? Czy nie korzystali oni z nagród stalinowskich, apanaży, daczy etc.? wówczas, gdy miliony niszczone w łagrach?

Czy w PRL w ciągu przeszło 30 lat uczeni, pisarze, intelektualiści /z wyjątkami/ nie korzystali z nagród państwowych i apanaży z Iwaszkiewiczem, Putramentem na czele, wówczas, gdy aparat Bermiana, a później Moczara niszczyło kwiat polskiej inteligencji?

Niestety, tylko Kościół z Prymasem Polski walczył i walczy o godność ludzką, a ostatnio także opozycja socjalistyczna.

Wniosek stąd, że każdy system totalitarny, ateistyczny i to w każdym kraju - zmienia poprzez erozję charakterów - uczucia istot ludzkich, prowadząc do anestezji czyli kompletnej znieczulicy.

Odwążyłem się także, by stanąć po stronie tych, którzy zgadzają się na opróżnienie więzienia Spandau z arcyzbrodniarza Rudolfa Hessa/84/, który ma za sobą przeszło 30 lat więzienia i usiłował popełnić samobójstwo. Dlaczego? Czy zgodnie z ostatnim słowem Chrystusa na krzyżu: "przebaczam"? Nie. Bo zbrodni na milionach dzieci, kobiet i mężczyzn po ludzku przebaczyć nie można. Ale myślę, że europejska etyka, morale, prawo - nakazuje raczej gest w postaci uwolnienia Hessa po to, by ostatnie lata życia na wolności poświęcił modlitwom o przebaczenie.

A wogóle zgadzam się z George Kennanem, amerykańskim przyjacielem Polski, który napisał: "Trybunał Norymberski był wysoce nie moralny i dlatego byłem przeciw niemu, i do dziś trwam na tym stanowisku. Należało bez wahania wystrzelać całe kierownictwo hitlerowskie... Jakże można było urządzać sąd, w którym obok sędziów i prokuratorów USA i W.Brytanii, mogli na równi zasiadać Sowieci?"

W Sowietach zamordowano miliony niewinnych ludzi, nikt, nigdzie nie postawił przed sądem tych arcyzbrodniarzy NKWD i KGB, a jedyny Beria został zabity i to bez sądu przez Żukowa. Wielu tych zbrodniarzy żyje i cieszy się dobrą emeryturą i respektem partii.

Naiwna prasa Zachodu pisze, że obecnie w PRL jest "liberalizacja". Kissinger i Sonnenfeld doradzali Polakom "integrację" z Sowietami. Mistrz świata w szabli Fawłowski oskarżony o szpiegostwo naprawdę nie został powieszony, ale dostał dożywocie, opozycjonistów ~~gnębi~~ się, a nawet morduje...

Tyle fragmentów moich rozmyślań o więzieniu, karze śmierci i moralności prawa.

Józef Parnas

PRZYKŁAD ODWAGI I SYSTEMATYCZNEJ PRACY

O życiu Kościoła w naszym kraju, o jego troskach i nadziejach wiele dowiadujemy się z komunikatów, jakie ukazują się po każdej Konferencji Biskupów Polski. I tak na 157 Konferencji naszego Episkopatu (w lutym br.), na czoło wstąpiła sprawa stałego i systematycznego ograniczania swobody publikowania pism katolickich, a nawet ksiązek. To niespotykane w dzisiejszym świecie (poza krajami komunistycznymi) ograniczenie jest tak rażące, że ukrywa się je pod fałszywymi pozorami, np. braku papieru. Zawsze jest dość papieru na publikacje grup ponieraných przez władze przeciw Kościołowi, zwłaszcza po to, by wprowadzać w błąd zagranicę. Chodzi 'm naturalnie o to, by poprzez słowo drukowane Kościół nie miał zbyt szerokiego dostępu do społeczeństwa. Jak pogodzić to z deklaracją z Helsinek, niech się martwią już reżimowi obrońcy.

PRAWDA O „CARITASIE”

Konferencja także zwróciła uwagę na niemożność zrzeszania się katolików i ograniczanie życia katolickiego do form lokalnych. Jak wiadomo po wojnie zabroniono w Polsce działalności Akcji Katolickiej mimo jej wsapaniałej pracy przed wojną. Istnienie zaledwie kilka Klubów Inteligencji Katolickiej, a i na tym polu związani z reżimem działacze próbują różnych akcji dwwersyjnych.

Jedną z tych akcji jest prowadzona od 1950 roku akcja „Caritasu”, który wbrew protestowi Episkopatu został już w roku 1948 podporządkowany celom politycznym, a potem całkowicie przejęty przez czynniki wierno reżimowi. Obecnie tenże „Caritas” rozesłał po świecie luksusowe wydawnictwa, chwalcące stosunki w Polsce i swoje zasługi, za co od wielu na'wnych otrzymał ze święta słowa uznania i życzenia. Episkopat był zatem zmuszony dla jasności sprawy stwierdzić w specjalnym komunikacie z 8 marca br., że „Caritas” ten nie ma nic wspólnego z Kościołem i używany jest, niestety, do celów politycznych. Wyjaśniono przy tym, że jeśli gdzieś na szczeblu lokalnym zakonnicę czy zakonnice nieraz współpracują z tymże „Caritasem”, to działała na własną odpowiedzialność, a nie Kościoła. Reżim od początku starał się ograniczyć Kościół w pracy charytatywnej oraz w szerzeniu nauki społecznej.

Wspominany wyżej komunikat Konferencji Biskupów Polskich nie ukrywa, że pomimo spokojnego i rzeczowego stanowiska hierarchii władze polityczne czynią wiele, aby pracę Kościołowi utrudnić, jeśli nie wręcz udaremnić. Komunikat stwierdza przy tym, że stosunki te różnią się zależnie od miejscowości, ale wymienia województwo nowosadeckie jako teren szczególnych szykan i utrudnień pracy kościelnej.

Broniąc nadal godności i wartości człowieka Biskupi nasi zwracają też uwagę na nadmiar pracy narzucanej ohywateľom w niedziele i święta i rozmaitych „dobrowolnych zobowiązań”. Episkopat wyraża przy tym przekonanie, że wyzysk pracy rujnuje sily ludzkie i w rezultacie naród nie zyskuje, ale traci.

KATASTROFALNY SPADEK URODZIN

W sprawie spadku urodzin Episkopat przypomina, że zwracał się w tej sprawie parokrotnie do władz rządowych, które także są tym spadkiem zaniepokojone. Lecz nadal są u'rudnienia wobec kobiet chcących mieć dzieci, a sytuacja gospodarcza rodzin większych nie znajduje dostatecznej ochrony w ustawodawstwie zdrowia i pracy. Episkopat apeluje, by w tej ważnej dla przyszłości narodu sprawie powzięto kroki ku naprawie sytuacji.

Wzrost ilości rozwodów także niepokoi Biskupów polskich, podkreślających moralne i społeczne szkody tego zjawiska.

W końcu marca zostało opublikowane przez Episkopat pismo do rządu w sprawie polityki ludnościowej i rodzinnej, w którym Biskupi stwierdzają stan poważnego biologicznego i moralnego zagrożenia narodu.

Pismo to ostrzega, że jeśli nie będzie podjęta skuteczna polityka ludnościowa i rodzinna, to przykład rodzin bezdzietnych i małodziełnych roznoszących się jeszcze szerzej. Przestrzegając przed polityką antyrodzinną, Kościół przypomina, że dzieciu potrzebna jest rodzina pełna, w której obok rodziców jest i rodzeństwo. Wśród niemocy materialnych na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa mieszkań, braku bowiem ponad milion mieszkań, a jednocześnie buduje się wiele niepotrzebnych gmachów. Sprawa ochrony pracy kobiet a zwłaszcza matek, i sprawa zasiłków rodzinnych to zagadnienia pilne. Ale najbardziej jest ponieranie przerywania ciąży. „Ilość przerwań ciąży w Polsce ocenia się na wiele setek tysięcy rocznie. Są to olbrzymie straty biologiczne i nieobliczalne szkody moralne”. Pismo wzywa więc rząd do wycofania się z popierania praktyk aboracyjnych.

Aby sytuację uzdrowić, Biskupi nasi przypominają śluby Narodu w roku 1956 i przed 600-leciem obecności obrazu jasnogórskiego Królowej Polski pragną, by cała Polska powtórzyła i stale powtarzała te śluby nie tylko jednorazowym wzniesieniem serc, lecz systematyczną pracą nad wykorzeniem zła i życiem w łasce Bożej.

Te dwa tematy: wierność Bogu i Kościołowi oraz godność osoby ludzkiej w ujęciu chrześcijańskim są głównym motywem przemówień, kazań i wszelkiego rodzaju wystąpień ks. Prymasa, kard. Wojtyły i wielu Biskupów. Ważne są wizyty zagranicznych biskupów, którzy licznie przybywają do Polski, a zwłaszcza na Jasną Górę, bo mogą oni dowiadywać się prawdy i zobaczyć Polskę na kolanach.

„RADUJ SIĘ MATKO POLSKO!”

Szczególnie ważnym momentem w życiu Kościoła w Polsce stało się w połowie maja br. poświęcenie kościoła pod wezwaniem Królowej Polski w Nowej Hucie, młesście, które według komunistycznych założeń miało być pierwszym polskim młasstem w Polsce bez Boga i kościoła. Ale trafiła kosa na kamień: robotnicy w Nowej Hucie najpierw postawili w środku osiedla krzyż, potem skutecznie go obronili przed próbami usunięcia, wreszcie postawili prowizoryczny barak dla odprawiania nabożeństw, a dziś cieszą się wreszcie własnym, olbrzymim, oryginalnie zbudowanym kościołem. Swą radość mieszkańcy Nowej Huty wyrazili masowym udziałem w uroczystości poświęcenia kościoła, stojąc tłumnie dookoła świątyni w ulewnym deszczu.

„Gaude Mater Polonia” — Raduj się Matko Polsko” — tych słów ze Mszy św. na dzień św. Stanisława biskupa użył Ksiądz Prymas, inówięc na uroczystościach na Skalce a Krakowie na tematy wiążące się z polską kulturą. Wyraził stwierdził, że „Polska w duchu podstawowych wartości, które weszły w życie narodu, musi pozostać chrześcijańską i narodową, a więc nie może być ateistyczna, bezduszna i bezwolna”. „Polska musi mieć świadomość, że skoro nazywa się Rzeczpospolitą jest dla wszystkich dzieci Bożych żyjących w jej granicach ... Polska musi czerpać wolę życia, a nie śmierci i zabijania ... Polska musi być rodzinna”. Dalej Ks. Prymas mówił, że Polska z Ewangelią musi czerpać ducha sprawiedliwości i miłości społecznej: „Trzeba szanować człowieka, trzeba opanować aparat niesprawiedliwej represji, która jest stosowana pod pozorem zabezpieczenia naszego życia i pokoju”.

Przykład odwagi i systematycznej pracy Kościoła i Episkopatu jego w Polsce winien być nie tylko wzorem dla nas, ale także dla wielu spoganialych dziś krajów, w których mimo braku ograniczeń politycznych katolicy są jakoś „zagubili”.

J.P.

W CO WIERZYMY ?

CREDO PAWŁA VI

z objaśnieniami i modlitwą o wiarę

Stron 24 — artystyczna okładka.

Cena 25 p. — z wysyłką 35 p.

Przy zamówieniu od 10 egz. 20% zniżki.

Wysyła IPAK — 26 Pont Street,

London SW1X 0AB — England.

ODZNACZENIE PAPIESKIE DLA DYREKTORA IPAK

Zarząd IPAK z wielką radością powitał wiadomość, że Papież Paweł VI swym listem apostolskim z 24.4.1976 r. nadał Komandorię Orderu św. Grzegorza Wielkiego z gwiazdą dyrektorowi naszego Instytutu Andrzejowi J. Onyszkiewiczowi, z którym od tylu lat tak przyjaźnie i owocnie współpracujemy. To wysokie odznaczenie otrzymał A. Onyszkiewicz za swe wysiłki na polu prasy katolickiej i apostolstwa świeckich w ciągu całego swego życia.

Radość naszą łączymy z wdzięcznością dla Stolicy Apostolskiej za tak poważne uznanie dla pracy, jaką w ramach zadań Instytutu jego dyrektor wykonuje. Dziękujemy też mocno naszemu Dostojnym Księżom Biskupom rezydującym w Rzymie za przedstawienie wniosku o to odznaczenie.

Szukając stosownej okazji dla wręczenia odznaczenia uznaliśmy za najlepszą tegoroczny Zjazd Katolicki w Derby. Myśli i życzenia, które przy okazji tej uroczystej dekoracji wyraził ks. Biskup Szczepan Wesoly, całkowicie podzielamy i z naszej strony składamy naszemu Przyjacielowi bardzo gorące Bóg zapłać i Ad multos annos!

PREZES I ZARZĄD IPAK

*

Dekoracja odbyła się w sobotę, 14 maja br. w Derby po Mszy św. i dokonał jej uroczystie przed ołtarzem ks. Biskup S. Wesoly, który w otoczeniu Księża Rektorów, prał. Z. Bernackiego z Francji i prał. K. Zielińskiego z Anglii i Wulii, nałożył odznaczonemu insygnia komandorii Orderu św. Grzegorza Wielkiego i przypiął gwiazdę. Przed nałożeniem odznak ks. Biskup serdecznie przemówił.

PRZEMÓWIENIE KS. BISKUPA S. WESOŁEGO

„Korzystam z dzisiejszej okazji, aby panu Dyrektorowi A. Onyszkiewiczowi, którego wszyscy znamy, przekazać odznaczenie papieskie, a mianowicie Komandorię Orderu św. Grzegorza Wielkiego z gwiazdą. Czynię to właśnie na tym Zjeździe dlatego, że p. Onyszkiewicz w większości tych zjazdów brał udział i wiele z nich, najpierw z pomocą innych, a potem w ostatnich latach bezpośrednio przygotowywał.

Ale jeszcze przed wojną w Polsce pracował bardzo czynnie w prasie i w Akcji Katolickiej i już wtedy był odznaczony krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice”. Pracę tę prowadził jak mógł w Niemczech, a od roku 1947 tu w Anglii. Był przy zakładaniu „Gazety Niedzielnej” i jakiś czas jej redaktorem, pracował w Katolickim Ośrodku Wydawniczym „Veritas” i wtedy już współpracował z Instytutem Akcji Katolickiej, którego dyrektorem został w roku 1958.

Tym wszystkim swoim inicjatywom i wysiłkom na różnych polach starał się zawsze nadawać formy organizacyjne i w nich je prowadził. Robił to zawsze z pełnym poświęceniem i całym oddaniem się sprawie.

Jeżeli dzisiaj mam zaszczyt a także i osobistą radość przekazania Mu tego odznaczenia w imieniu Ojca św. i Biskupa Władysława Rubina, czynię to z wewnętrznym przekonaniem, że jest to odznaczenie na pewno zasłużone.

Pragnę Mu też w imieniu ks. Biskupa Rubina i własnym serdecznie podziękować za tę pracę. Nie znaczy to, aby miała się ona dzisiaj skończyć, bo będzie nadal trwała jak długo Bóg udzieli zdrowia, sił i swych pomocy.

Wybraliśmy ten dzień na wręczenie tego odznaczenia właśnie na Zjeździe Katolickim, bo te Zjazdy były i są w pewnej mierze jego dziełem, i wkładał w nie zawsze wiele starań oraz pracy organizacyjnej i tematycznej i zawsze się starał o to, by się one odbywały. I to że w Anglii mamy polski ruch katolicki i że się tu odbywają wspólne spotkania na płaszczyźnie całego kraju, na pewno jest zasługą naszego Instytutu Akcji Katolickiej, a w nim i jego Dyrektora, który wdział nasze aktualne problemy, starał się nam je ukazywać i szukać dla nich rozwiązań.



PODZIĘKOWANIE ODZNACZONEGO

**Ekscelencjo, Dostojny Księżę Biskupie,
Wiele Czcigodni Księża Prałaci,
Przewielebni Księża i Drodzy Państwo,**

Tak się złożyło, że nie miałem tu być dzisiaj, toteż z głębi serca dziękuję Bogu i tym, którzy mi pomogli tu przybyć, że na tym Zjeździe spotyka mnie ten wielki zaszczyt.

Trudno mi wyrazić czym jest ten dzień dla mnie i dla moich najbliższych. Na ręce Waszej Ekscelencji pragnę złożyć słowa głębokiej wdzięczności dla J.E. ks. Biskupa W. Rubina i dla Niego za przedstawienie mnie do tego odznaczenia, a ks. Rektorowi K. Zielińskiemu za wniosek i poparcie. Drogiemu Księdzu Biskupowi Szczepanowi osobno z serca dziękuję, że osobiście zechciał mi wręczyć to odznaczenie.

Cieszę się, że ten zaszczyt spada na Polaka — jako dowód wielkiej życzliwości Ojca św. Pawła VI dla naszego narodu i uznania dla jego roli w Kościele naszym i proszę Waszą Ekscelencję o przekazanie naszych wyrazów mocnego przywiązania do Stolicy Apostolskiej i naszej wierności Namiestnikowi Chrystusowemu, bo są one rękopiętą jedności Ludu Bożego w Kościele.

Zupełnie szczerze i bez podejrzanego skromności uważam, że tak wysokie odznaczenie znacznie wykracza poza moje, raczej skromne prace nawet całego życia w zakresie apostołstwa świeckich — toteż pragnę przypisywanymi mi zasługami podzielić się z tymi wszystkimi, którzy mnie do tych prac przygotowali z moimi Rodzicami na czele. Szczególnie zaś z moją sędziwą Matką, którą ten dzień dzisiejszy ogromnie ucieszy.

ODZNACZENIA PAPIESKIE DLA OSÓB ŚWIECKICH

Otrzymałmśmy zapytania, jakie odznaczenia są obecnie nadawane przez Papieża osobom świeckim.

Najbardziej znanymi są: Medal „Bene Merenti” — „Dobrze zasłużonemu” oraz Krzyż „Pro Ecclesia et Pontifice” — „Za Kościół i Papieża” — ustanowiony przez Leona XIII.

moimi mistrzami i współpracownikami duchowymi i świeckimi, zarówno we Lwowie jak i w Plocku, w czasie wojny w obozach jenieckich, a potem tu na ziemi angielskiej: w Katolickim Funduszu Wydawniczym ks. St. Belcha, w Katolickim Ośrodku Wydawniczym „Veritas” i w „Gazecie Niedzielnej” i w końcu w Instytucie Akcji Katolickiej.

Nie mogę tu nie wymienić mego ofiarnego poprzednika dyrektora Bolesława Podhorskiego, który przez jedenaście lat kładł podstawy umożliwiające nam pracę w IPAK przez dalszych lat 19. Dzielę się z wszystkimi osobami w kolejnych Zarządach IPAK z ohydwoła przesami: niezapomnianej pamięci Janem Bałińskim-Jundziłłem i obecnym drogim Olgierdem Stepanem. Szczególnie dzielę się z tymi, którzy od początku byli z naszym Instytutem blisko związani, jak np. p. Józef Płoski i p. Cecylia Wołkowińska i z wszystkimi tu obecnymi członkami Zarządu i z tymi, którzy dziś tu przybyć nie mogli.

Dzielę się ze wszystkimi naszymi ofiarnymi duszpasterzami, którzy rozumieją nasze święte wysiłki i je przyjmują jako naturalną pomoc we wspólnej sprawie Bożej.

Dzielę się też z wszystkimi paniami i panami z całej W. Brytanii, którzy z naszym Instytutem tak blisko współpracowali i dawali temu wyraz w kontaktach i serdecznej korespondencji, przesyłanej na ręce dyrektora. W końcu, ale dla podkreślenia, dzielę się tym wyróżnieniem z ofiarnymi żonami naszymi, które tak cierpliwie czekają aż wrócimy z późnych zebrań wieczornych. Z dumą i serdecznością zaliczam do nich szczęśliwie tu obecną moją żonę. Dla równowagi dołączam też mężów naszych pań w Akcji Katolickiej, którzy czekają nie tylko w domu, ale też często w samochodach na koniec naszych obrad.

Wszystkich ich i Drogich tu obecnych ogarniam serdecznym uczuciem w duchu naszej Bożej wspólnoty, której wyraz dajemy na naszych Zjazdach, takich jak obecny, który szczególnie gorąco apeluje do naszych serc. Radujmy się, że właśnie na nim spotyka nas to wyróżnienie, bo ma ono swą szczególną wymowę. Bóg zapłać wszystkim!

Po obrzędach zakończenia Mszy św. i udzieleniu pasterskiego błogosławieństwa przez ks. Biskupa zebrani odśpiewali hymn Akcji Katolickiej „My chcemy Boga”.

Po uroczystości i podczas wieczornego spotkania towarzyskiego w sali Ośrodka pp. Onyszkiewiczowie odbierali wzruszające dowody pamięci oraz życzenia od licznych przyjaciół i uczestników Zjazdu.

Oprócz nich są odznaczenia przez zaliczenie do rycerzy (kawalerów) lub komandorów tzw. Zakonów Rycerskich (Ordini equestri). Tu należą Order św. Siwiestra Papieża, ustanowiony w roku 1841, oraz Order św. Grzegorza Wielkiego, ustanowiony przez Papieża Grzegorza XVI w roku 1831. Oba te ordery mają po 4 klasy, a więc: krzyż kawalerski, krzyż komandorski, krzyż komandorski z gwiazdą i wielki krzyż.

Do odznaczeń najwyższych i wyjątkowo nadawanych należą inne ordery rycerskie, jak Najwyższy Order Chrystusa, ustanowiony w roku 1319 przez Jana XVII, Order Złotej Ostrogi oraz Order Papieża Piusa IX — każdy o jednej klasie.

(CZYN KATOLICKI, nr 1-2/1977 --
Londyn)

POLSKI UNIWERSYTET W LONDYNIE

Polski Uniwersytet na Obczyźnie/PUNO/ rozpoczął 27 rok akademicki w nowej siedzibie, w gmachu Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego /POSK/ w Londynie przy 238-246 King Street, London W6 ORF, England. Jest to obecnie jedyna poza krajem wyższa uczelnia polska.

Ta zasłużona placówka, dzięki której wielu uzdolnionych rodaków zdobyło wiedzę, zawód i stopnie naukowe, pomocne w uzyskaniu lepszych warunków bytu, powstała w 1949 roku, a częściowo nawet /niektóre działy nauk technicznych/ jeszcze w czasie wojny.

Działając formalnie od 1952 r. na pełnych prawach państwowych wyższych szkół akademickich, skupiła w swym gronie najwybitniejsze polskie siły naukowe z Anglii i innych krajów osiedlenia. Pierwszym rektorem był Tadeusz Brzeski, niegdyś rektor uniwersytetu Warszawskiego, a wśród profesorów były takie osobistości jak: Marian Kukiel, który wykształcił największą grupę absolwentów, Oskar Halecki, Florian Znaniecki, Stanisław Kościałkowski, Zygmunt Klemensiewicz, Adam Prągor, Władysław Jan Wrażeń, Zdzisław Stahl, żeby wymienić tylko kilku uczonych.

Pierwszy doktorat w PUNO uzyskał Jerzy Zubrzycki, obecnie dyrektor Instytutu Socjologii na Uniwersytecie w Canberra/Australia/, a jednym z dziewięciu doktorów honoris causa tej uczelni był prof.inż. Roman Wajda, inicjator i twórca POSK-u.

Od kilku lat rektorem jest prof.dr Tadeusz Sulimirski, światowej sławy uczony, a dziekanem Wydziału Humanistycznego prof.dr Aleksander Blum znany m.in. w Szwajcarii z okresu internowania 2.Dywizji SP gen.Bronisława Prugar-Ketlinga.

Dorobek

Do końca roku akademickiego 1975/76 nadał uniwersytet sto kilkadziesiąt stopni naukowych: 8 doktoratów honorowych, 21 habilitacji, 65 promocji doktorskich, 44 magisteria, 12 dyplomów inżynierskich, 24 dyplomy bakalaureusa /stopień odpowiadający angielskiemu bachelor/

Warto nadmienić, że na PUNO studiowało wielu Polaków z USA, Argentyny, Francji, Szwecji i Danii, a niekiedy także przedstawiciele innych narodowości. W rejestrach uniwersyteckich figuruje habilitacja Ukrainca z Kanady, doktoraty Żyda z Izraela i dwu Kanadyjczyków nie polskiego pochodzenia, magisteria i dyplomy inżynierskie: Libańczyka i Kanadyjczyka.

Na koncie działalności PUNO były i są nadal wykłady otwarte dla Polonii Brytyjskiej, kursy dla nauczycieli, opieka nad polskimi szkołami sobotnimi w Anglii i stały patronat nad gimnazjum polskim w Paryżu /Seminaire Polonais, delegat PUNO przewodniczy tam co roku egzaminacyjnej komisji maturalnej/.

Nader pożyteczna działalność wydawnicza Uniwersytetu /seria podręczników, Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego, skrypty dla studentów, itd/uległa ostatnio zahamowaniu skutkiem braku funduszy; istnieją jednak widoki, że nie tylko przywrócone zostaną dotychczasowe wydawnictwa, ale ukazywać się będą rok rocznie streszczenia dysertacji doktorskich i magisterskich.

Kierunki studiów

W chwili obecnej główne prace Uniwersytetu skupiają się w kilku Wydziałach, Komisjach Wydziałowych i studiach specjalnych. Działa więc najbardziej rozbudowany Wydział Humanistyczny/filologia polska, historia, filozofia, archeologia, historia sztuki i inne/, Wydział

Nauk Technicznych /metalurgia, chemia i inne gałęzie inżynierii/, Komisje Wydziałowe Prawa i Nauk Politycznych, Ekonomiczna i Przyrodniczo-Matematyczna, dalej: Studium Dziejów Kultury Polskiej, Studium Nauk Politycznych i Studium Pedagogiczne.

Formy pomocy studiującym

Studia odbywają się systemem kursów wieczorowych w siedzibie Uniwersytetu i poza nią, a rygorosa wszelkiego typu niekiedy poza Londynem. W niektórych przypadkach dopuszczalne są częściowo studia korespondencyjne.

Dzięki przeważnej bezpłatnej pracy profesorów i wykładowców opłaty za studia są znacznie niższe niż w innych równorzędnych uczelniach. Rok akademicki składa się z dwu semestrów, przy czym przepisy przewidują, że studentom nie mogącym uczęszczać na wykłady i ćwiczenia w wyznaczonych terminach, może dziekan rozłożyć zajęcia na dłuższy okres czasu. Bywają też przypadki indywidualnych konsultacji u profesorów.

Należy jednak zaznaczyć, że mimo udzielania studiującym tych i innych ułatwień /z wyjątkiem pomocy stypendialnej/ stara się PUNO o utrzymanie najwyższego poziomu naukowego. Na tym odcinku nie ma taryfy ulgowej, i stąd dyplomy Uniwersytetu cieszą się szacunkiem, a jego wychowankowie zajmują nierzadko odpowiedzialne stanowiska w zagranicznych placówkach naukowych, w gospodarce, polityce i administracji.

Warto, by tą wspaniałą uczelnią polską zainteresowała się nasza młodzież, która studiów wyższych rozpocząć nie zdołała lub musiała je przerwać. Pożyteczny też może być kontakt osób starszych, mających zainteresowania naukowe, w tym ludzi z tytułem magistra czy inżyniera, pracujących nadal naukowo i zamierzających ubiegać się o stopień doktora.

Niezależnie od tego pożądana jest stała serdeczna troska i życzliwa pomoc całej polskiej społeczności.

Popierajmy nasz Uniwersytet!

/SBZ/

(Nasza Gazetka, Zürich, nr 7, X/1977)

A P E L

"...W ciągu swego 25-letniego istnienia Uniwersytet nasz nigdy nie apelował do polskiego społeczeństwa na obczyźnie o pomoc finansową, aby nie rozpraszać wysiłków i nie powiększać liczby petentów zwracających się do ofiarności publicznej. Obecnie jednak Rektor i Senat Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie zmuszeni są zwrócić się o pomoc finansową do tych osób dobrej woli, którym leży na sercu istnienie i działanie tej jedynej polskiej wyższej uczelni w wolnym świecie.

W szczególności apelujemy do wszystkich byłych studentów i absolwentów Uniwersytetu i tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób związani byli z naszą uczelnią. Zwracamy się zwłaszcza do tych, którym stopnie naukowe uzyskane na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie dopomogły do uzyskania lepszych warunków bytu, aby zechcieli dopomóc nam do przyzwoitego urządzenia nowej naszej siedziby - ale i Waszej - uczelni do wyposażenia sali wykładowej, do zapewnienia jej pracownikom lepszych warunków pracy tak pedagogicznej, jak i naukowej w obrębie uczelni, i w ogóle do utrzymania jej na należytych poziomach. Pomóżcie, aby Uniwersytet nasz był w stanie pomagać dzisiaj następnym pokoleniom polskim na obczyźnie w uzyskiwaniu wyższych kwalifikacji i w szerze-

niu znajomości kultury polskiej tak, jak swego czasu był w stanie pomagać Wam, dzięki uczynności i pomocy finansowej ze strony starszego pokolenia polskiego.

Czeki i przekazy pieniężne należy wystawiać na "P.U.N.O." lub słownie "Polish University in London" i przesłać na adres Uniwersytetu: 238-246, King Street, London W6 ORF, England.

Indywidualne pokwitowania nie będą rozsyłane, natomiast listy ofiarodawców ogłaszane będą w prasie polskiej w Londynie.

Wszyscy ofiarodawcy kwoty £ 50.- lub powyżej /indywidualnie, organizacje, firmy, itp./wpisani będą do "Złotej Księgi Uniwersytetu".

Z góry serdecznie dziękujemy tym, którzy pozytywnie zareagują na nasz apel.

Za Komitet Administracyjny P.U.N.O.

Prof.Dr Tadeusz Sulimirski, rektor

Prof.Dr Aleksander Blum, dziekan Wydziału Humanistycznego,

Prof.Inż.Tadeusz Tchórzewski, dziekan Wydziału Nauk Technicznych,

Prof.Dr Jerzy Gawenda, sekretarz Uniwersytetu.

LAUREAT NAGRODY POKOJU

Profesor uniwersytetu w Yale /USA/ dr fil. Leszek Kołakowski, otrzymał w katedrze św.Piotra we Frankfurcie n/M, Nagrodę Pokojową niemieckiego Związku Wydawców Republiki Federalnej Niemiec.

Prezydent RFN Walter Scheel, który miał tę nagrodę wręczyć nie mógł przybyć na uroczystość ze względu na dramat H.M.Schleyera i operacji w Mogadishu /Somalia/.

Prof.L.Kołakowski wystąpił w październiku 1956 r. z programem zmian w systemie rządu i gospodarowania w PRL. W miarę narastania terroru, został przez Gomułkę i Moczara usunięty z Uniwersytetu Warszawskiego.

Współpracując od lat z profesorem Uniwersytetu Columbia /USA/ dr Zbigniewem Brzezińskim /obecnym przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa USA i doradcą prezydenta J.Cartera/, prof.Kołakowski zmuszony był opuścić ojczyznę.

Dzisiaj należy do czołówki filozofów w wolnym świecie.

/JP/

• Na jesiennej wystawie w Akademii Sztuk Pięknych w Kopenhadze wystawił swoje prace z zakresu fotografii Jerzy Bergman.

Do najciekawszych prac należałoby zaliczyć: Zaułek jerozolimski, Tankowanie, Żyd-żebrak, Arab handlujący.

Na tej samej wystawie w zespole architektów /faellestegnesteu/

występuje jako członek tego zespołu Adam Czartoryski.

• W dniu 1.8.77 odbył się w kopenhaskiej sali koncertowej Tivoli recital utworów Chopina w wykonaniu Haliny Czerny-Stefańskiej, na którym było wielu melomanów zarówno duńskich, jak i polskich.

65 LAT BIBLIOTEKI POLSKIEJ W KOPENHADZE

W niedzielę dnia 9. października br. odbyła się uroczystość związana z powstaniem Biblioteki Polskiej w Kopenhadze. Dokładnie data jej założenia przypada na dzień 15. grudnia i w tym terminie też Biblioteka będzie gościć władze i przyjaciół duńskich.

Najpierw o godz. 11.30 w kościele św. Anny - siedzibie Polskiej Misji Katolickiej w Danii odbyła się Msza św. w intencji dobrodziejów Biblioteki, którą odprawił Rektor ks. Jan Szymaszek, a pieńia wykonał Chór P.M.K. pod kierunkiem S. Tarsylli.

Uroczystość na sali parafialnej, na której zebrało się ponad 120 osób zagał kustosz mgr Stanisław Bocz witając Wikariusza Biskupa Danii, ks. prof. dr J. Grochota, Rektora ks. J. Szymasza, który bibliotekę centralną reaktywował, dr E. Kruszewskiego, zaproszonych gości i licznie zebranych czytelników książek polskich.

Z kolei wystąpiła młodzież ze Szkoły Wychowania Religijnego w Kopenhadze z udziałem p. Barbary Kaczmarek i p. Mieczysława Szewczyka w obrazku scenicznym pt. "Latarnik" pod kier. W. Wojciechowskiego.

Zarys historii Biblioteki i książki polskiej w Danii omówił dr E. Kruszewski, który w zakończeniu powiedział m.in.:

"...Dzisiejsza społeczność polska w Danii, jakże różna od tej dawniej pod każdym względem: syta, materialnie na ogół dobrze urządzona, umiejąca pisać i czytać, daleko jednak odbiega poziomem ideowym zrozumieniem, a przede wszystkim ofiarnością... O tym mówią cyfry, które wyżej przytoczyłem. Tylko silni duchem możemy spełnić zadania jakie spadają na nas tu na obczyźnie, tylko świadomi Polacy mają szansę na uznanie wśród obcych, tylko młodzież świadoma swego rodowodu może sięgnąć po najwyższe urzędy... Zdobyć to można za pomocą książki w języku narodowym, najbardziej bliskiemu naszej duszy..."

Biblioteka Polska stoi otworem dla wszystkich, którym pielęgnowanie tradycji chrześcijańskiej, świadomości polskiego rodowodu, podtrzymywanie walki o wolność i demokrację w Polsce, oraz udział w tworzeniu polskiej kultury nie jest obcy... Apelujemy o więcej zrozumienia i szacunku dla siebie samego i ofiarności na rzecz wspólnego dobra..."

W czasie uroczystości wystąpił z przemówieniem wspomnieniowym o książce polskiej na obczyźnie prof. dr J. Parnas ofiarowując Bibliotece nagranie "Pana Tadeusza" w wykonaniu czołowych artystów scen polskich.

Loterię książkową sprawnie przeprowadzili pp. H. Kaczmarek i K. Ryba, przy nieocenionej pomocy p. Barbary Kaczmarek i Grażyny Szewczyk.

Zarząd Biblioteki otrzymał wiele życzeń, a wśród nich od Delegata Frymasa Polski d/s Emigracji J. E. Ks. Bpa Władysława Rubina, Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w Londynie, dyrektora Biblioteki Polskiej w Londynie dr Z. Jagodzińskiego, prof. dr Leona Koczego z Instytutu im. gen. Sikorskiego w Glasgow/Szkocja/, Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji i Naczelnego Komitetu Obywatelskiego Wolnych Polaków w Danii, oraz Związku Wolnych Polaków w Nykøbing F. wraz z dużym kosztem kwiatów.

Wśród ofiarodawców cennych książek, niekiedy cennych woluminów, czasopism i dokumentów dotyczących pracy i życia Polonii duńskiej należy wymienić: Centralę Bibliotek Ruchomych w Londynie z prof. dr Józefem Jasnowskim, Bibliotekę Polską w Londynie z dr Z. Jagodzińskim

Polską Fundację Kulturalną z dyr.S.Trębaczem, Insytut Gen.Sikorskie go z prof.dr L.Koczym, ks.prof.dr Józef Grochot, inż.Tadeusz Głowacki/Szwecja/, redakcja "Wiadomości" z red.Stefanią Kossowską /Londyn/, Instytut Literacki "kultura" z dyr.Jerzym Giedroyciem /Paryż/ Związek Wolnych Polaków w Danii oraz pojedyncze osoby z U.S.A., Polski, Norwegii i Danii.

Dodać należy, że Biblioteka Polska posiada ca 5000 tomów w dziale literatury polskiej i klasyki obcej, historii Polski, czasopisma wychodzące poza krajem, przekładów na j.skandynawskie i literatury skandynawskiej o tematyce polskiej. Przed dwoma laty Biblioteka uruchomiła archiwum, które zbiera dokumenty organizacji polskich i pojedynczych osób związane z działalnością polską w Danii i Skandynawii.

Praca Biblioteki opiera się wyłącznie na pracy społecznej, wspierana 60 członkami popierającymi składką członkowską przeznaczonymi wyłącznie na zakup nielicznych książek i abonament kilku czasopism.

Ofiarnym pracownikom społecznym Biblioteki Polskiej w Kopenhadze należy się uznanie i wdzięczność społeczeństwa polskiego w Danii.

/StL/

● Staraniem Delegatury Rządu RP w Danii w dniu 11.listopada br. odbył się wieczór poświęcony 59 rocznicy odrodzenia Polski.

W spotkaniu wzięli udział delegaci i przedstawiciele społeczeństwa polskiego i duńskiego. Po powitaniu gości przez Dr E. Kruszewskiego z małżonką i przemówieniu okolicznościowym, zebrani wysłuchali koncertu skrzypcowego F. Mendelssohn-Bartholdy w wykonaniu A.A.Kulki.

W imieniu wolnej nauki i kultury głos zabrał prof.dr J.Parnas a imieniem społeczeństwa duńskiego przemówił w serdecznych słowach prezes Emil Ashøj.

● W niedzielę 13.listopada 1977 w kościele św.Anny w Kopenhadze została odprawiona uroczysta Msza św. w intencji poległych za wolność Polski oraz w związku z przypadającą uroczystością św.Stanisław Kostki, patrona młodzieży polskiej.

W czasie mszy Słowo Boże wygłosiła Matka Generalna Sióstr Służebniczek z Dębicy na temat potrzeby poświęcenia się Służbie Bożej w zgromadzeniach zakonnych.

W czasie Mszy św. wystąpiła młodzież ze śpiewem chóralnym. Celebranszem był O.Józef Dudek. Na zakończenie wierni odśpiewa

li "Boże coś Polskę..."

● W dniu 15.10.br. odbyło się walne zebranie Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji, na którym dokonano dalekoidących zmian w składzie prezydium Rady.

Do prezydium wybrani zostali: Jakub Święcicki - prezes, Henryk Malinowski - wiceprezes i członkowie: Janusz Bogdański, Maria Borowska, Kazimierz Gruszka, Jerzy Kilen, Katarzyna Kilen, Paweł Kontny, Jarosław Pieniężny.

● Z dniem 26.października br.nowym redaktorem organu Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji został Marek Trokenheim, który już przed pięciu laty był redaktorem "Wiadomości Polskich".

CZŁONKOM BIBLIOTEKI POLSKIEJ
W KOPENHADZE ORAZ ICH RODZINOM
RADOŚNYCH ŚWIAT BOŻEGO
NARODZENIA
I ŁASK BOŻYCH W NOWYM ROKU

życzy

Kierownictwo

KILKA UWAG O WALNYM ZJEŹDZIE RADY UCHODŹSTWA POLSKIEGO
W SZWECJI

Przed pięciu laty dwie organizacje odłączyły się od Rady Uchodźstwa Polskiego. Przyczyną odejścia była uchwała Plenum Rady - uchwała w sprawie klauzuli niepodległościowej, która nie została przez te organizacje przyjęta. Wynikiem tego nieprzyjęcia było opuszczenie Walnego Zjazdu przez oponentów i w konsekwencji pięć lat utraczonych przez te organizacje na zwalczanie Rady, szkalowanie jej członków, publikowanie nieprawdziwych wiadomości o Radzie, i ogólne działanie dążące do podkopania powagi Rady.

W roku bieżącym ten stan rzeczy zdawało się, że zaczął ulegać poprawie, i organizacje opozycyjne zgłosiły chęć ponownego włączenia się do Rady.

Ze strony Rady było zrobione wszystko w ramach możliwości zawartych w statucie Rady Uchodźstwa Polskiego, aby ułatwić to włączenie. Rada zapomniała o wszystkich dokuczliwościach, jakich doznała w ciągu ubiegłych pięciu lat separacji, i z pełnym zaufaniem, często stosując tzw. taryfę ulgową, przyjęła formalnie jedną organizację, i włączyła do siebie drugą.

Walny Zjazd Rady Uchodźstwa Polskiego odbył się normalnie w dniu 15. października br. z tym, że organizacje "oponentów" powtórzyły spektakl z przed pięciu lat. Znow z błahych powodów opozycjoniści nie uznali uchwał Rady i opuścili zebranie przed jego zakończeniem. Wszystko to działo się w obecności reprezentanta władz szwedzkich /Invandraverket/p. Hansona.

Walny Zjazd Rady Uchodźstwa Polskiego wyłonił nowe władze składające się z ludzi i nowych, i młodych. Starsza generacja, dotychczasowi członkowie Rady, świadomie powierzyli kierownictwo generacji młodszej z nadzieją, że ta chociaż zapewne w innej formie, zachowa zasadniczą linię ideologiczną Rady dla wspólnego polskiego dobra.

Okazało się jednak jeszcze raz, że trudno jest znaleźć wspólny język tam, gdzie z jednej strony, to jest ze strony Rady Uchodźstwa Polskiego sprawa polska jest zasadniczym i nadrzędnym motywem działania, a z drugiej strony motywami są prywatna, ambicje osobiste i brak odpowiedzialności.

/knrwpos/

~~~~~

CZŁONKOM ZWIAZKÓW I ORGANIZACJOM ZRZESZONYM  
W NACZELNYM KOMITECIE OBYWATELSKIM WOLNYCH  
POLAKÓW W DANII  
WESOŁYCH ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA  
ORAZ SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU  
ŻYCZY  
WYDZIAŁ WYKONAWCZY

~~~~~

Venstrefløjens dobbeltmoral

DAPHNE Schjott (DS) behjædede i WA 13. august Bernhard Karawatski for kun at beskæftige sig med undertrykkelsen i Sovjet og i den kommunistisk beherskede del af verden (ca. 1/3) og ikke med forholdene i Chile og Sydafrika eller «USA's iskoldt gennemførte napalmbombninger af civilbefolkningen».

DS gav ikke svar på Karawatskis påvisning af dobbeltmoralen og den manglende logik i mange venstreorientereds holdning til begrebet menneskerettigheder, men efterlod med sin artikel indtrykket af begrebsforvirring og af at hun selv ligger under for kommunistiske mytedannelser.

Påstanden om amerikanernes krigsforbrydelser i Vietnam bliver ikke rigtigere af at gentages og er — trods Russel-Tribunalets dygtigt iscenesatte propaganda-teater — lige så udokumenteret som de absurde påstande om USA's bakteriekrig i Korea for 25 år siden. Hvis DS havde haft det mindste kendskab til luftbombardementerne af Tysklands og Japans storbyer under 2. verdenskrig, ville hun vide, hvad terrorbombning mod en civilbefolkning vil sige. For DS og hendes progressive meningsfæller må det dog være en opløftelse at vide, at retfærdigheden sejrede med kommunisternes magtovertagelse af Sydvietnam, og at i dag hundredtusinde «klassefjender» er tvangsanbragt i genopdragelseslejre for at blive «re-socialiseret». Ingen vil nogensinde spørge, hvem der var ansvarlig for drabene på indbyggerne i Hue og andre byer, der nægtede at underkaste sig de nye magthavere.

I stedet for at stemple kritikere af Sovjet som «antisocialister», «reaktionære», «koldkrigere» osv. burde DS og andre venstreorienterede socialister, hvis de mener det alvorligt med demokrati og menneskerettigheder, formulere en klar stillingtagen til ikke blot det, der sker i Sovjet

og dets østeuropæiske lydlande, men også til de nye revolutionære regimer i Afrika og Asien, som i socialismens navn udøver en terror mod politiske modstandere, som i grusomhed og omfang langt overgår det, der sker i Sydafrika og Chile. Men jeg har endnu ikke hørt nogen protestere mod massakrene i Cambodja og Ethiopien, folkedrab på kurderne i Irak, politiske fanger på Cuba eller «genopdragelseslejre» i Vietnam. Tværtimod er det ikke usædvanligt, at de, der mest højlydt forarges over apartheid, politiske fanger i Chile og Berufsverbot uden betænkeligheder dyrker ideologiske venskaber med marxistiske diktaturstater som Cuba og Nordkorea eller lader sig invitere på venskabsrejser til DDR og Sovjet.

Med deres stereotype brug af klicheer som «antifascistisk» og «antikommunistisk» har mange venstreintellektuelle sat system i deres moralske dobbeltbogholderi og gjort spørgsmålet om menneskerettigheder til et rent politisk anliggende. Forstærkende, men ikke overraskende, var det at høre regeringens repræsentant i FN's Menneskerettighedskommission, professor Ole Espersen benytte sit engagement for politiske fanger i Chile til at smæde den russiske borgerrettsforkæmper Andrej Sakherov med falske beskyldninger fra den sovjetiske presse for at have hyldet det chilenske militærstyre.

Man ikke heri årsagen skal ses til, at mange, selv om de nærer afsky for apartheid og Pinochet-regimet, ikke kan støtte venstrefløjens protestaktioner, som med deres vidtgående krav om politiske og økonomiske sanktioner og støtte til væbnet kamp mere synes at have et agitatorisk end humanitært sigte. DS's indlæg har i hvert fald ikke ændret min opfattelse heraf.

Niels Schoubye,
Støvringvej 5,
2720 Vanløse.

På gensyn kammerater

Svar på I. Larsens indlæg af 26. 8. 77 «Kommunisme i praksis»

DET er ikke min mening at forsvare fortielsen af de umenneskelige handlinger i de socialistiske lande. Da jeg har kendt en del flygtninge og andre mennesker, der har boet i kommunistiske lande, kender jeg hovedgrunden til den massive tavshed og den altfor sparsomme information om de faktiske forhold i de lukkede kommunistiske samfund. Det er frygten for kommunisternes hævn, repressalier og forfølgelse, der lukker munden på både flygtninge og andre mennesker, der har en hel del førstehånds viden om kommunisternes gerninger. Flygtninge er to slags: rigtige flygtninge og de mennesker, der udgiver sig for flygtninge for bedre at kunne manipulere og arbejde for kommunismens sag. Disse uægte flygtninge holder vel øje med de rigtige flygtnings aktiviteter. Danskere og andre, der har boet i et kommunistisk samfund og har set og hørt ting, de burde fortælle og skrive om, ved, at alt det de siger og skriver om forhold og begivenheder i kommunistiske lande, vil blive set, hørt og noteret og hævnnet ved første lejlighed. Hvorfor tales og skrives der aldrig om kommunist-

nes kartoteker? Fordi ingen tør, hvor andre tør. De mennesker der ved noget, som andre kunne lære noget af, er lammet af angst og giver frivilligt afkald på ytringsfriheden. De vil ikke udsætte sig selv og deres familier for den straf, der vil ramme dem, der ved for meget af sandheden om det kommunistiske samfundssystem. De interviewer med borgere i socialistiske lande, som vi hører i radio og fjernsyn er intet værd, da folk i kommunistiske lande ikke tør sige andet end det som den kommunistiske øvrighed tilliger. Ellers går det dem ilde.

Hvis kommunisterne her i landet kommer en gang til magten, vil der blive oprettet arbejdslejre, koncentrationslejre, genopdragelseslejre osv. osv. Ikke kun de rige svin, plutokrater, monopolkapitalister, modrevolutionære, folkets fjender osv. vil blive anbragt der. Der vil også være god plads til socialister. Da de kommunistiske dogmer skifter tit, vil ikke engang tilhængerne kunne følge med. Kommunisme er en fordomsfri forfølgelse af alle dem, der ikke vil heit det samme som marxismens paver: Partiet. På gensyn, kammerater!

E. Petersen,
Hillerodgade 23,
2200 København N.

Oba teksty zostaly przedrukowane z tygodnika kopenhaskiego "Weekend avisen" z dnia 9.09.1977.

TIL MINDE OM

Redemptoristpater FRANZ XAV. KLAP

født i Michaelsthal, Schlesien, den 16. 2. 1883. —
Redemptorist 15. 8. 1903. — Præst den 29. 7. 1909. —
Kom til Danmark den 4. 1. 1910. — Hans virke her:
København, Odense og Næstved; Sognpræst, skolelærer; — Isidor, superior, rektor, viceprovinzial —
Byggeda Skt. Anna Kirke og Skt. Anna Hjem.

Døde den 2. 10. 1977.

Han hvile i fred!

Ansvarsløse ophidsere

forleden hørte jeg i TV Kjeld Olesen, som lige var kommet hjem fra en af de rundrejser i Afrika, regeringen glæder sine ministre med, for at de kan studere forholdene dér og måske give Anun og andre nogle gode råd om demokrati.

Til min rædsel hørte jeg Olesen erklære, at Danmark måtte støtte oprørerne, der ligger uden om Rhodesia, på alle måder også med våben, da et væbnet og blodigt opgør ikke kunne undgås. Hvor forbyrderisk, at Danmark skal være med til at puste til den ild. Og hvilken dobbeltmoral. Rædselsherredømmet i Uganda gøres der intet ved. Heller ikke støttes de undertrykte folk i Østersøprovinserne og i mange andre ostlande.

Vor udenrigsminister har da blameret sig nok ved at sende vore lante penge til det russisk og cubansk støttede Angola, hvis fordrevne befolkning har en kummerlig tilværelse i flygtningelejre. Hjælp hellere dem og lad England og Rhodesia ordne deres egne problemer. Kun må man håbe, at Englands hævnlyst og oprørernes længsel efter rigt bytte kan tøjles, så Ian Smith i løbet af nogen tid kan få klarret den vanskelige situation. Om han kun kan få lov til det for de ansvarsløse ophidsere.

P. Bojesen-Trepka
Gyvelbakken 3,
3220 Tisvildeleje.

Statsstøtte til terror

I et interview d. 12 september gav Kjeld Olesen udtryk for, at han var tilhænger af, at den danske stat skulle bistå frihedsbevægelserne i Sydafrika og Rhodesia såvel økonomisk som militært.

Det er en kendt ting, at disse frihedsbevægelser opererer med nøjagtig samme metoder som f.eks. de vesttyske terrorbander, dvs. mord og overgreb på uskyldige — deriblandt børn. Endvidere foretager disse frihedsbevægelser åbne terrorhandlinger overfor de sorte, der ikke støtter terrorhandlingerne.

Har man sagt J, hr Kjeld Olesen, må man også sige B.

Er den danske regering også villig til at støtte Vesttysk terrorisme, eller skyldes støtten til de sydafrikanske og rhodesiske frihedsbevægelser, at terroren her foregår i bekvem afstand fra Danmark og Vesteuropa.

Otto Brous-Petersen,
Reginstofen 6,
2630 Tåstrup.

Berufsverbot i Polen

I Danmarks Radio er det meget yndet at tale om »Berufsverbot« i forbindelse med Vesttyskland. I Vesttyskland kan personer, der tilhører ekstremistiske organisationer, ikke blive ansat i det statslige administrationsapparat. Til gengæld har disse mennesker mulighed for at søge arbejde andre steder.

Det østeuropæiske »Berufsverbot« er meget værre. Staten har monopol på samtlige arbejdspladser, og derfor har en person, som bliver forfulgt af det hemmelige politi ingen chance for at blive ansat noget sted.

Det såkaldte »personalekontor«, som findes på enhver arbejdsplads, er i nær kontakt med det hemmelige politi. Enhver ansøger, der er uønsket af det hemmelige politi, bliver afvist under et eller andet påskud. Den egentlige grund kan f. eks. være underskrivelse af protestbreve mod arbejdernes forfølgelse.

En af de personer, der er ramt af det polske »Berufsverbot«, er den 25-årige frøken Joanna Szczesna, der søger at få arbejde efter at have afsluttet universitetet med de højeste karakterer.

— Det er sine venner, hun kan takke for, at hun endnu ikke er død af sult. Hun har ingen indtægter, fordi der officielt ingen arbejdsløshed findes i Polen. Derfor eksisterer der heller ingen arbejdsløshedsunderstøttelse.

(Kilde til ovenstående er Sakharov Høringens Komité's blad DANIZDAT, box 1035, DK 1007 København K.)

E. Bach
Toften 53
7190 Billund

Teksty z Berlingske Tidende z dn 21.9., 6.10., 14.10., 7.10.1977

Rubinsteins høreapparat

I anledning af den polsk-amerikanske pianist Artur Rubinsteins 90 års fødselsdag bragte dansk TV en aldel fra fremragende udsendelse om og med Artur Rubinstein, produceret af BBC.

Et kolossalt skår i glæden var imidlertid den så ofte før kritiserede danske oversættelse.

At kritikken dog ingenlunde er uberettiget, turde fremgå krystalklart af følgende:

Østtysk statspropaganda

I modsætning til DR's korrespondenter i Vesttyskland, som dagligt overgår hinanden i at sætte kritiske spørgsmålstegn ved samfundet og demokratiet i Forbundsrepublikken, synes radioavisens udsendte medarbejder i Østberlin Knud Møller kritiklöst at gengive den officielle østtyske statspropagandas fremstilling af forholdene i DDR, hvis han da ikke deltager i nedrakningen af Vesttyskland, som f.eks. for nylig ved uden ironi at berette om den østtyske bekymring for »Berufsverbot« i Forbundsrepublikken.

I radioavisen 2. oktber gik hr. Knud Møller et skridt videre og betegnede østtyske flygtninge som ofre for »pengegridske forbyrderes menneskesmugling« og antydede, at Vesttysklands accept af hjælp til flugt fra Østtyskland var en krænkelse af transitforholdene mellem Øst- og Vesttyskland!

På baggrund af Berlingske Tidendes artikel for nylig om, at Vesttyskland har betalt et milliardbeløb for at løskøbe politiske fanger fra østtyske fængsler, og at tusinde østtyskere hvert år med livet som indsats forsøger at flygte, forekommer hr. Møllers udtalelser at være en uheldig provokation.

Hr. Knud Møllers reportager er blottet for enhver nyhedsværdi, og såfremt tilstedeværelsen af DR's korrespondent i Østberlin er betinget af, at denne blot kritiklöst optræder som talsmand for regimets synspunkter, bør Radiorådet henstille til radioavisens ledelse, at stillingen snarest bliver nedlagt.

Niels Schoubye
Støvringvej 5
2726 Vanløse

»Do you have a heir apparent?« spurgte den engelske speaker Artur Rubinstein.

Dansk oversættelse: »Bruger De høreapparat?«

Den korrekte oversættelse er selvfølgelig:

»Har De en tronarving?« hvormed selvsagt menes, hvem Rubinstein selv mener er hans efterfølger udi musikken! Jeg kan varmt anbefale oversættelse i TV (og samfund også mange andre steder) fremover at kombinere sund fornuft — det havde da hjulpet i dette tilfælde, ikke sandt? — med flittigt opslag af de ord og vendinger, som man ikke kender, eller er usikker over for betydningen af!!

Mogens Jørgensen
docent, dr.phil.
Resedavej 14
2820 Gentofte



Od redakcji.

Naszemu miłemu czytelnikom i korespondentom, że odpowiedzi listowych redakcja udziela tylko w przypadku, gdy załączony jest znaczek pocztowy lub międzynarodowy bon na opłatę porta.



LIST OTWARTY

Do "Prezydenta" Żydowskiej Gminy
Wyznaniowej w NRD

Zdumiony byłem słysząc Pana wzruszony, pełen napięcia głos w "Stimme der DDR". Nigdy czegoś podobnego w Radio NRD nie było.

Tymczasem w Republice Federalnej Niemiec każdego tygodnia "Deutschland Funk" przynosi regularnie audycje dotyczące spraw Żydów w tym demokratycznym kraju. Pomijam ile audycji radio i telewizja RFN poświęca tym zagadnieniom, jak również państwu Izrael, co w NRD jest nie do pomyślenia. Przepraszam, radio NRD mówi wiele o Izraelu, ale w duchu Kremla...

I co jeszcze: w audycjach żydowskich w RFN mówi się o tym co było i co jest. Np. Landesrabbiner w Heidelbergu bardzo ostro zaatakował rząd RFN za to, że odmówił przyjęcia Żydów ze Związku Sowieckiego w ostatnich latach.

Czy Pan, Panie Prezydencie, odważyłby się atakować rząd NRD, i czy wogóle udzielonoby Panu głosu? Owszem, zezwolonoby Panu mówić to np. co głoszą David i Igor Ojstrach, i inni Żydzi, że w ZSRR nie ma antysemityzmu, a jest /ich zdaniem słusznie/ antyżydostwo...

To co Pan powiedział 5.sierpnia 1977 w radio NRD było prawdą. Połapał Pan sąd w Hamburgu, który zbrodniarzowi SS z Majdanka, supermordercy Żydów i Polaków wymierzył karę... 4 lat więzienia.

A jak ukarano dotąd byłych SS-manów w NRD? Czy ich tam nie ma? Wszystko to razem przypomina mi smutny, prawdziwy dowcip opowiadany swego czasu w Moskwie:

"Nad Łabą dyskutuje żołnierz amerykański i sowiecki na temat demokracji w swoich państwach. Amerykanin mówi, że w USA jest demokracja. Każdy Amerykanin może powiedzieć, że jest przeciw polityce prezydenta Trumana, i żaden urząd go nie ściga za to. Na to żołnierz sowiecki: taka sama demokracja jest u nas. Każdy obywatel może napisać do tow.Stalina, że polityka prezydenta USA mu się nie podoba, i nikt go za to nie prześladowuje."

I tak to jest w NRD i Republice Federalnej Niemiec...

Józef Parnas
Kopenhaga

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Box 1806 Dk-2300 Copenhagen S., Denmark. Konto Postgiro Nr 220 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacjom niepodległościowym zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna dkr.50; półroczna dkr.25; Cena egzemplarza dkr.5; Abonenci z poza Skandynawii opłacają dodatkowo portę wg taryfy.

Redaktor Michał W. Zbąski